



Z Killionem o świecie, czyli życie po sejmiku

Do jesieni ubiegłego roku jako radni województwa współdecydowali o sprawach regionu. Co dziś porabiają? Jak wspominają czas sprawowania mandatu?



Na pamiątkowym zdjęciu, wykonanym 27 września ubiegłego roku na zakończenie kadencji, wyróżniliśmy tych radnych, którzy dziś już w sejmiku nie zasiadają. I choć nie wszyscy byli wówczas obecni, widać wyraźnie, jak liczna to grupa.

W porównaniu ze składem sejmiku na zakończenie poprzedniej kadencji, obecnie nie ma już wśród radnych aż 18 osób. Co dziś porabiają? Czego brakuje im z czasów, gdy przyjeżdżali na posiedzenia komisji i sesje?

Niektórzy znaleźli się jakby w pewnym zawieszeniu.

– Jestem na politycznej

emeryturze – deklaruje Bogumiła Hromiak-Paprzycka.

– Co robię? Można powiedzieć, że szukam sposobu na dalsze życie – filozoficznie odpowiada Krzysztof Kaleta.

– Pod względem politycznym jestem w takim okresie wyczekiwania, co ze sobą robić – mówi Arkadiusz Chmielewski.

Inni szybko odnaleźli się w nowych rolach: prezesów, burmistrzów, wójtów, radnych gminnych, właścicieli firm.

Jedni nie tęsknią za niczym, drugim czasem doskwiera brak czegoś, co dawała im dawniej obecność w sejmiku.

– W sejmiku była dużo wyższa kultura politycznego

dyskursu. Problemy można było rozstrzygać w sposób merytoryczny, mówiono do siebie innym językiem – z sentymentem wspomina Tomasz Szrama.

– Najbardziej brak mi dyskusji na komisjach i sesjach. Tego zmagania się z bezpośrednią oceną moich działań – przyznaje Krystyna Poślednia.

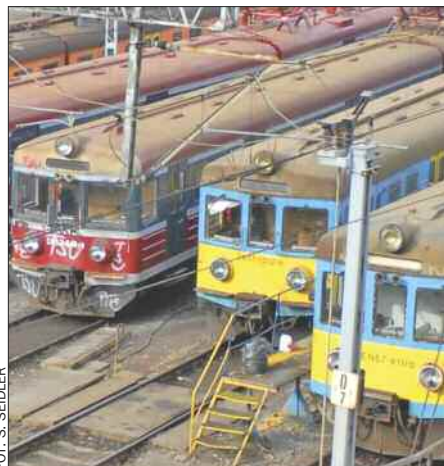
Większość byłych radnych miło wspomina kolegów z sejmikowych ław.

– Czy czegoś mi brakuje? – zastanawia się Krzysztof Kaleta. – Miło wspominał rozmowy z Killionem Munią [pochodzący z Afryki radny PO]. Trochę żęśmy o świecie podyskutowali, bo on też, podobnie jak ja, niejednemu już widział. >> strony 8-9

Kolejowy pat

Na 17 sierpnia związkowcy z Przewozów Regionalnych zapowiedzieli całonocny strajk. Domagają się większych podwyżek, niż proponuje im zarząd spółki.

– Kolejarze, decydując się na strajk, wykorzystują swoją pozycję wobec pasażerów, którzy będą domagali się przywrócenia ruchu pociągów, nie wgłębiając się w analizę sytuacji – mówi wicemarszałek Wojciech Jankowiak. – Spełnienie postulatów płacowych oznaczałoby dla samorządu dopłacanie dodatkowych 17-19 milionów złotych. A na żadną inną dziedzinę nie przeznaczamy wprost tyle pieniędzy, co na koleje. Nie można oczekiwać, że te nakłady będą rosły w nieskończoność. >> strona 7



FOT. S. SEIDLER

Szpitalne straty

Tradycyjnie w połowie roku radni przyjrzeni się bilansom marszałkowskich placówek medycznych. Choć większość spośród 25 podległych samorządowi województwa samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (z czego 17 to szpitale) zakończyła 2010 rok na plusie, to łącznie wszystkie placówki wygenerowały ponad 28 mln zł strat, czyli dwukrotnie więcej niż przed rokiem.

O kondycji szpitali dyskutowano podczas posiedzenia komisji zdrowia, sesji sejmiku 18 lipca i za pośrednictwem mediów. Na wniosek opozycji zwołano nawet nadzwyczajną sesję, która jednak z braku quorum nie odbyła się. >> strona 4

Gra, gotuje i...

Gitarzysta Łukasz Kuropaczewski w 2008 roku był stypendystą marszałka województwa, a w roku 2011 znalazł się już wśród laureatów samorządowych nagród w dziedzinie kultury. Dziś jego koncertów słuchają fani na całym świecie. Wielkopolanie za kilka dni będą mieli okazję posłuchać go podczas występu pod frapującym tytułem „Gitarą, nożem i widelcem. Kuropaczewski gra i gotuje”.

W kolejnym odcinku naszego cyklu „po ten samorząd?” piszemy o działaniach regionu w dziedzinie kultury, na którą co roku województwo przeznaczają aż jedną dziesiątą swojego budżetu. >> strona 6

Ławica na żółto

Rozbudowa terminala pasażerskiego oraz budowa drogi kołowania i nowych miejsc postojowych dla samolotów na poznańskim lotnisku nie są już „krytycznie opóźnione” w kontekście Euro 2012.

>> strona 3

Metamorfoza X Muzy

Nie tylko multipleksy będą wyświetlać filmy w technologii cyfrowej. Także mniejsze kina w Wielkopolsce przechodzą rewolucję, w której pomogą im między innymi pieniądze z WRPO. >> strona 3

Zaczną budować

Zgoda sejmiku na dodatkowe wydatki i wydłużenie inwestycji o rok pozwoliła wyłonić wykonawcę nowej siedziby samorządu województwa. Początek prac – jeszcze w tym roku. >> strona 5

Wieszcz nie tylko z brązu

Jak 180 lat temu Adam Mickiewicz do Wielkopolski zjechał i co (nie)dobrego z tego wynikło? Jak zwykle – nieco prowokacyjnie w naszym cyklu „co za historia”.

>> strona 10

Inna strona samorządu

Radny Ajchler mówi na długość żelka. Chciała być pilotem albo tancerką, została – radną. Nowe szaty zarządu? Co przeczytała pani wójt, że postanowiła wysłać paczkę z zegarem?

>> strona 16



Artur Boiński

na wstępie

„Eks” trzeba wykorzystać

Jeśli zliczyć wszystkich radnych, którzy zasiadali (niektórzy przez bite cztery lata, inni tylko na początku, kolejni dopiero od pewnego momentu) w ławach sejmiku poprzedniej kadencji, wyjdzie nam ponad 20 osób. Całkiem sporo, prawda? (Przypomnę, że ten organ samorządu województwa liczy 39 osób.) A przecież niewykluczone, że po jesiennych wyborach parlamentarnych do grona „eks” dołączą kolejni. Gdy postanowiłem porozmawiać z częścią byłych radnych, chodziło mi o przypomnienie czytelnikom ich postaci. Pokazanie, co dzisiaj porabiają. Namówienie ich na wspomnienia o sejmikowych czasach. Dopiero w trakcie tych rozmów pojawiła się konstatacja, że owe kilkadziesiąt osób stanowi niezagospodarowany przez samorząd województwa kapitał. Jak już wielokrotnie pisałem (i jak potwierdziły zleczone przez „Monitor” badania socjologiczne), wiedza Wielkopolan na temat istoty regionalnego samorządu, jego organów, podejmowanych działań i zakresu odpowiedzialności jest, delikatnie rzecz ujmując, mizerna. Byli radni sejmiku doskonale wiedzą, o co w tym wszystkim chodzi, co, jak i dla kogo robi samorząd województwa. Zarówno ci, którzy piastują dziś ważne funkcje publiczne na szczeblu krajowym (parlamentarzyści), jak i ci, którzy dzięki swojej działalności są rozpoznawalni w lokalnych społecznościach w Wielkopolsce, mogliby być doskonałymi ambasadorami idei regionalnej samorządności. Nie mam gotowego pomysłu, w jaki konkretnie sposób zachęcić ich do odgrywania takiej roli, ale tego, że naszych „eks” warto wykorzystać, jestem pewien. ●

Po zmianach

Nowi szefowie wojewódzkich instytucji w Poznaniu i Kaliszu.



Arkadiusz Blochowiak.



Piotr Liberski.



Wojciech Grzelak.

Funkcję dyrektora Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych z dniem 1 sierpnia władze województwa powierzyły Arkadiuszowi Blochowiakowi. Nowy dyrektor pracował w administracji państwowej i samorządowej, był m.in. członkiem zarządu województwa poprzedniej kadencji odpowiedzialnym za rolnictwo i geodezję. Zastąpił odchodzącą na emeryturę Zofię Tymczuk, która kierowała WZMiUM od 2004 r., a z melioracjami była związana zawodowo od 1963 r.

– Priorytetem, w trudnych warunkach pogodowych, jest

terminowa realizacja wielu ważnych dla regionu inwestycji związanych głównie z retencją wody dla rolnictwa, w tym finansowanych z funduszy unijnych – mówi dyrektor A. Blochowiak. – Ważnym zadaniem dla naszych służb, obok bieżącego utrzymania sprawności urządzeń, jest też zachowanie pełnej gotowości na wypadek wystąpienia zjawisk powodziowych.

Nowym geodetą województwa jest od 20 lipca Piotr Liberski, który kieruje jednocześnie Oddziałem Geodezji i Kartografii w Departamen-

cie Geodezji, Kartografii i Gospodarki Mieniem w Urzędzie Marszałkowskim. Wakat na tym stanowisku powstał po tym, jak w lutym zmarł Wojciech Zając łączący funkcję geodety z obowiązkami dyrektora departamentu.

Wojciech Grzelak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu, od 4 sierpnia pełni funkcję dyrektora Pogotowia Ratunkowego w tym mieście. Decyzję taką zarząd województwa podjął po rezygnacji dotychczasowego dyrektora pogotowia Bogdana Derwicha. RJ

Pamięć o zrywie

1 sierpnia, w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, tradycyjnie już uroczystości upamiętniające ten tragiczny zryw odbyły się także w Wielkopolsce.

W Poznaniu złożyły się na nie msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, uroczysty przemarsz pod Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej oraz ceremonia w tym miejscu, z udziałem weteranów, pocztów sztandarowych, przedstawicieli administracji państwowej i samorządowej oraz organizacji pożytku publicznego.

W imieniu władz regionu wieniec pod pomnikiem złożył członek zarządu województwa Tomasz Bugajski. ABO

Posmakowali nas

Nawet 250 tysięcy osób – gości tegorocznego Festiwalu Morza Bałtyckiego miało okazję zapoznać się z tradycyjnymi wyrobami z Wielkopolski.

21-23 lipca w szwedzkim Karlshamn nasz region reprezentowały firmy z Kalisza, Bieganowa i Borui skupione w Sieci Dziedzictwa Kulinarne Wielkopolska. Zwiedzający mogli spróbować andrutów kaliskich, wyrobów wędliniarskich ze świnii złotnickiej i pasztetów z dziczyzny. ABO

Polski folklor rodem z Brazylii zagościł w Wielkopolsce



Polsko-Brazylijski Zespół Pieśni i Tańca „Wisła” z Parany (z tym stanem Wielkopolska współpracuje od kilku lat) na zaproszenie władz regionu koncertował w lipcu w kilku miastach naszego województwa. Wielu członków zespołu z Brazylii ma polskie korzenie (podobnie jak, szacunkowo, od kilkuset tysięcy do nawet 1,5 miliona mieszkańców Parany). Nie brakowało więc tematów do rozmowy podczas spotkania tancerzy i śpiewaków z marszałkiem Markiem Woźniakiem (na zdjęciu). ABO

Pokaż WRPO, zdobądź nagrody

Urząd Marszałkowski ogłosił konkursy dla magistrantów, dziennikarzy i wszystkich fotografujących, dotyczące WRPO.

Ich tematyka jest zbliżona – chodzi o pokazanie wykorzystania funduszy unijnych w regionie, w szczególności Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2010-2013.

W przypadku prac magistrantów (już obronionych lub właśnie pisanych) akcent położony jest na opracowania opisujące wpływ WRPO na region. W konkursie dzienni-

karskim można zgłosić materiały dotyczące WRPO, a opublikowane (w prasie, radiu, telewizji, internecie) w latach 2009-2011. Wśród fotografii natomiast docenione zostaną te, które najciekawiej pokazują inwestycje zrealizowane dzięki WRPO.

Zgłoszenia do konkursu dziennikarskiego – do końca listopada, do pozostałych – do końca października. Na zwycięzców każdego z konkursów czekają kilkutyśne nagrody finansowe. Szczegóły: www.wrpo.wielkopolskie.pl.

ABO

Przeszkoliliśmy Gruzinów

Wielkopolanie uczyli gruzińskich urzędników, jak zarządzać projektami w ramach międzynarodowych funduszy dostępnych dla tego kraju.

W lipcu zakończyło się przedsięwzięcie „Zarządzanie projektem. Know-how dla Regionu Mtskheta-Mtianeti”, realizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, a współfinansowane w ramach tegorocznego programu polskiej współpracy rozwojowej MSZ.

Chodziło o naukę zarządzania projektami, aby gru-

zińskie władze lokalne i regionalne, a także organizacje pozarządowe mogły wykorzystać fundusze międzynarodowych organizacji pomocowych wspierających Gruzję.

Urzednicy-liderzy przeszli szkolenie z zarządzania projektami, prowadzone przez trenerów fundacji „Partnerzy dla Samorządu” i wzięli udział w wizytach studyjnych w powiecie jarocińskim oraz w gminach Witkowo i Czarniejewo. Zdobyta w Wielkopolsce wiedza podzielili się ze swoimi kolegami podczas tygodniowych warsztatów w Mtskhecie. ABO

Polecamy

Festiwal smaku



Pokazy kulinarne, konkursy, koncerty, spotkania autorskie to tylko część bogatego programu V Ogólnopolskiego Festiwalu Dobrego Smaku, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 12-15 sierpnia 2011. Na Starym Rynku zagospodarują także wytwórcy produktów kulinarnych z kraju i zagranicy. Regionalną prezentację współorganizuje Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

Na bajki do Gieczy



Rodziców i dzieci na plenerowy piknik „Skarbnica bajek” do Rezerwatu Archeologicznego w Gieczy zaprasza 14 sierpnia Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Impreza będzie miała formę warsztatów teatralnych, a jej uczestnicy wezmą udział w przygotowaniu i przedstawieniu inscenizacji dawnych baśni i bajek. Początek o godz. 14. Informacje: www.lednicamuzeum.pl, tel. 61 285 92 22.

Bieg w Racocie



Na XVIII Bieg Olimpijski zaprasza 10 września Szkolny Klub Sportowy „Jantar” w Racocie. Początek biegu o godz. 11 na stadionie hipicznym. Imprezie biegowej towarzyszyć będą piknik i „Biesiada Europejska” organizowane w Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Racocie. RJ



Metamorfoza X Muzy



FOT. CWS LESZNO
Kino 3D, należące do Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie, było jednym z pierwszych w regionie, w którym postawiono na nowe technologie.

Cyfrowe technologie wkraczają do wielkopolskich kin, a pomagają w tym pieniądze z WRPO.

Celuloidowe filmy zastępowane są coraz powszechniej przez cyfrowe nośniki i komputerowe serwery. To trzecia, po dźwięku i kolorze, rewolucja w historii światowego kina, która niesie nowe możliwości uczestnictwa w kulturze. Dlatego cyfryzację kin włączono do działań Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Już niedługo Amerykanie całą bieżącą filmową produkcję dostarczać będą do odbiorców tylko za pośrednictwem tanich i wygodnych w upowszechnianiu kopii cyfrowych. Oznacza to, że kina, które w tym czasie nie zmieniły swoich systemów projekcji, stracą możliwość prezentowania światowych nowości. Przeciętne koszty takiej inwestycji to około pół miliona złotych. Jedną z pierwszych placówek w regionie, spoza sieci multipleksów, w której postawiono na cyfryzację jest kino 3D należące do Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie.

– Ten wysiłek się opłaca – mówi dyrektor leszczyńskiego CKiS Błażej Baraniak. – Zyskałoby się dostęp do bardzo szerokiego repertuaru. Kino odżyło. Teraz szybciej otrzymujemy filmowe nowości, a to przyciąga widzów. Modernizację kina sfinansowaliśmy z własnych pieniędzy, a sprzęt projekcyjny wzięliśmy w leasing.

Właścicielom kin, którzy chcą sprostać podobnym wyzwaniom, z pomocą przyszedł Państwowy Instytut Sztuki Filmowej, który dofinansuje w 2011 roku 38 projektów modernizacyjnych, w tym aż 13 zgłoszonych przez wielkopolskie kina w: Gostyniu (Pod Kopułą), Jarocinie (Echo), Kaliszu (Centrum), Koninie (Centrum), Krotoszynie (Przedwiośnie), Poznaniu

(Rialto), Ostrowie Wielkopolskim (Komeda), Ostrzeszowie (Piast), Rawiczu (Promień), Słupcy (Sokolnia), Środzie Wielkopolskiej (Baszta), Wągrowcu (MDK), Wrześni (Trójka).

Wielkość dofinansowania uzależniona jest od standardu sali projekcyjnej i waha się od 140 tys. zł (ekran o podstawie 12 m) do 220 tys. zł (ekran o podstawie 20 m). To połowa kosztów zakupu niezbędnego wyposażenia, na które składa się m.in. kinowy projektor cyfrowy i wiele innych urządzeń. Dodatkowe pieniądze (do 40 procent kosztów) można zyskać, uczestnicząc w konkursie ogłoszonym 4 sierpnia przez zarząd województwa. Ich źródłem są fundusze unijne przekazywane w ramach WRPO na działania z zakresu „Rozwój kultury i zachowanie dziedzictwa kulturowego”.

– Kinowe mercedesy trafiają do placówek najlepiej przygotowanych do wykorzystania ich bogatych możliwości – mówi Piotr Zakens, szef poznańskiego kina Rialto, a zarazem konsultant wojewódzkiego projektu. – Niekiedy konieczna jest ich gruntowna modernizacja. Liczy się też oferta programowa kin, uwzględniająca zróżnicowane potrzeby odbiorców.

Co oznacza nowa technologia w przybytkach X Muzy? Prowincjonalne kina na premierowe kopie nie będą musiały czekać miesiącami, a kinomani z peryferyjnych ośrodków zaoszczędzą na podróżach. Za pośrednictwem cyfrowego kina można też transmitować lub odtwarzać wydarzenia artystyczne, sportowe, prowadzić działalność edukacyjną.

– Cyfryzacja ma wiele atutów – podkreśla P. Zakens. – Likwiduje bariery, które były dotąd przyczyną kulturalnego i społecznego wykluczenia znacznej grupy mieszkańców naszego regionu. RJ

Ławica już na żółto

Wpisane w plan przygotowań do Euro 2012 inwestycje na poznańskim lotnisku nie są już „krytycznie opóźnione”.

Rozbudowa i modernizacja terminala pasażerskiego oraz budowa równoległej drogi kołowania i dodatkowych miejsc postojowych dla samolotów zmieniły swoje oznaczenie z koloru czerwonego („opóźnienie krytyczne”) na żółty („opóźnienie”). Takie zmiany ocen wprowadziła spółka PL 2012 w zaktualizowanym na początku sierpnia masterplanie, czyli harmonogramie zawierającym projekty infrastrukturalne związane z przyszłorocznymi piłkarskimi mistrzostwami Europy.

Prace przy rozbudowie terminala trwają od kwietnia.

W I kwartale 2012 roku ukończony zostanie pierwszy etap rozbudowy – powstanie nowa strefa przylotów z sortownią bagażu. Ruch pasażerski w trakcie turnieju Euro 2012 będzie obsługiwany w strefie przylotów w nowo wybudowanej części terminala oraz w obecnie funkcjonującej strefie odlotów.

Pod koniec czerwca natomiast na plac budowy wkroczyła firma wykonująca prace na płycie lotniska. Dzięki obu inwestycjom zwiększy się przepustowość lotniska – liczba obsługiwanych pasażerów w ciągu godziny wyniesie nawet 1900 w przylo-

cie i 1100 w odlocie. Jeszcze przed Euro zmianom ulegnie też system komunikacyjny przed terminalem, przebudowany zostanie również istniejący parking.

Współwłaścicielem spółki Port Lotniczy Poznań-Ławica jest samorząd województwa.

– Cieszy przyspieszenie prac na lotnisku. To także sukces właścicieli spółki – województwa i miasta, bo robiliśmy wiele, by została wydana decyzja środowiskowa niezbędna do rozpoczęcia inwestycji – komentuje wicemarszałek Wojciech Janikowiak. ABO

Atomowy konkurs

Do uczniów szkół ponadgimnazjalnych kierowany jest konkurs „Cała prawda o elektrowni atomowej w Wielkopolsce”, organizowany przez Urząd Marszałkowski.

Celem jest zainteresowanie młodzieży energetyką jądrową, w kontekście możliwej budowy elektrowni w Kłempiczu.

W konkursie mogą brać udział zespoły (4-10 uczniów), które przygotowują prezentacje w formie plansz/plakatów, inscenizacji, pokazów medialnych lub prac plastycznych.

Najpierw jednak trzeba (do 2 września) dostarczyć do Departamentu Gospodarki UMWW wypełnioną deklarację uczestnictwa. Dla zwycięskich szkół przewidziano nagrody finansowe na zakup wyposażenia pracowni fizycznych lub chemicznych.

Regulamin konkursu na: www.umww.pl. ABO

XIII

WOJEWÓDZKO-ARCHIDIECEZJALNE DOŻYNKI WIELKOPOLSKIE

Września 28/08/2011

Drodzy Wielkopolanie,

serdecznie zachęcam do dzielenia radości z tegorocznych plonów – chcemy, by tradycja stała się zadość. To z niej czerpiemy siłę, wokół niej budujemy naszą polską tożsamość.

Spotkajmy się na Dożynkach Wielkopolskich 2011 we Wrześni!

Ten piękny, niezmienny od pokoleń zwyczaj, zawarty jest w geście dzielenia się chlebem. Chlebem, który symbolizuje życie i odrodzenie. Uroczystości dożynkowe to podziękowanie dla wielkopolskich rolników za ich trudną pracę. Świętujmy razem z nimi, zapraszam do Wrześni!

Marek Woźniak,
Marszałek Województwa Wielkopolskiego

J. Łasica

PROGRAM WYDARZEŃ:

12.00 | ul. Opieszyn
(lokalice Parku im. Dzieci Wrzesińskich)

Otwarcie Wystawy Rolniczej

14.00 | RYNEK

Msza Święta pod przewodnictwem
J.E. Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka,
Prymasa Polski

Po Mszy Świętej przemarsz korowodu
dożynkowego do Amfiteatru im. Anny Jantar
(Park im. Dzieci Wrzesińskich)

16.00 | Amfiteatr im. Anny Jantar

Uroczysty obrzęd dożynkowy

17.30

Program artystyczny

20.00 | RYNEK

Koncert zespołu **T.Love**

ORGANIZATORZY



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO



ARCHIDIECEZJA
GNIEZŹSKA

WSPÓŁORGANIZATORZY



WRZEŚNIA



POWIAT
WRZEŚIŃSKI



Sejmikowe pytania

Przedstawiamy tematy, które radni poruszali 18 lipca, podczas IX sesji sejmiku, w złożonych zapytaniach i interpelacjach.



Małgorzata Stryjska (PiS) interpelowała w sprawie dopuszczenia do obsługi części samolotów na poznańskiej Ławicy firmy z Wrocławia. Radna pytała o stanowisko marszałka w tej kwestii

w związku z posiadaniem przez województwo udziałów w porcie lotniczym.



Waldemar Witkowski (SLD) pytał o działania zmierzające do ochrony mieszkańców Ławicy i Krzesin przed skutkami hałasu związanego z funkcjonowaniem tamtejszych lotnisk oraz o kwestię

ewentualnego objęcia przez województwo udziałów w MTP.



Marek Niedbała (SLD) poprosił o informację na temat kroków podejmowanych przez samorząd województwa w celu poprawy jakości komunikacji kolejowej na linii obejmującej odcinek pomiędzy Poznaniem, Suchym Lasem i Obornikami.



Zbigniew Ajchler (SLD) dopytywał o stanowisko marszałka w kwestii planowanego przebiegu wielkopolskiego odcinka Kolei Dużych Prędkości, które w przyszłości mają połączyć Poznań i Wrocław, przez aglomerację kalisko-ostrowską, z Łodzią i Warszawą.

o wykorzystanie zapisanej na ten cel w budżecie kwoty oraz o przejęcie od powiatu gnieźnieńskiego budynku przeznaczanego na muzeum.



Bogdan Trepieński (PO) interpelował w sprawie zaangażowania województwa w tworzenie Muzeum Polonii w Gnieźnie. Radny pytał o wykorzystanie zapisanej na ten cel w budżecie kwoty

oraz o przejęcie od powiatu gnieźnieńskiego budynku przeznaczanego na muzeum.



Kazimierz Pałasz (SLD) w swoim wystąpieniu sugerował konieczność przeprowadzenia zewnętrznego audytu w samorządowych szpitalach, zgłosił także uwagi dotyczące organizacji pracy

sejmiku podczas sesji i posiedzeń sejmikowych komisji.



Karol Kujawa (SLD) pytał o możliwość wsparcia finansowego dla lokalnych władz w celu przeprowadzania badania stanu wody w Jeziorze Słupskim oraz o pomoc w staraniach o przejęcie

cele turystyczne linii kolejowej Mogilno-Orchowo przez tamtejsze samorządy.



Kazimierz Kościelny (SLD) poruszył kwestię przyszłego przebiegu Kolei Dużych Prędkości na terenie Wielkopolski. Radny zaapelował, by w analizach dotyczących wyboru

najkorzystniejszego wariantu uwzględniać także potrzeby subregionu kalisko-ostrowskiego. ABO

Rosnące długi szpitali

Kilka ważnych placówek opieki zdrowotnej podległych samorządowi województwa zanotowało w 2010 roku straty finansowe.

Podczas posiedzenia komisji zdrowia, sesji sejmiku 18 lipca i za pośrednictwem mediów dyskutowano nad kondycją marszałkowskich szpitali. Tradycyjnie w połowie roku radni przyjrzyli się bilansom podległych placówek medycznych.

Choć większość spośród 25 podległych samorządowi województwa samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (z czego 17 to szpitale) zakończyła 2010 rok na plusie, to sumaryczny wynik nie napawa optymizmem. Łącznie wszystkie placówki wygenerowały bowiem ponad 28 mln zł strat, czyli dwukrotnie więcej niż przed rokiem. Wzrosły kwoty zobowiązań ogółem i zobowiązań wymagalnych. Na negatywny bilans „zapracowały” głównie duże szpitale wojewódzkie: w Lesznie (8 mln zł strat), Poznaniu (5,7 mln zł), a zwłaszcza Koninie (ponad 18 mln zł).

Jako główny winowajca pogarszającej się kondycji dużych szpitali wskazywany jest system płatności stosowany przez NFZ, a zwłaszcza niedoszacowanie kontraktów na działalność szpitalnych oddziałów ratunkowych. Placówka w Koninie już w roku 2009 miała kilkanaście milionów strat. Wówczas zarząd województwa zobligował dyrekcję szpitala do przegotowania planu naprawczego, którego elementy zaczęły być wprowadzane w ubiegłym roku.

Opozycja zarzuciła zarządowi województwa zbyt późne reagowanie na sygnały o pogarszającej się kondycji finansowej SPZOZ-ów.

– Koalicja nie ma pomysłu, jak wyprowadzić szpitale z trudnej sytuacji. Otrzymując w połowie roku tak niepokojące dane, powinniśmy równolegle dostać katalog działań wdrażanych przez zarząd w związku z tą sytuacją. Wystarczyłoby dokonać analizy, dlaczego szpital w Koninie ma wysokie koszty działalności i wielkie straty, a porównywalny szpital w Kaliszu niższe koszty i przynosi zyski. W szczególności cztery duże szpitale wielospecjalistyczne wymagają właściwego nadzoru, bo skala ich działalności może rzutować na kondycję całego budżetu – uważa szef klubu PiS Zbigniew Czerwiński.

– Nie zgadzam się, że reagujemy zbyt późno – odpowiada zajmujący się służbą zdrowia wicemarszałek Leszek Wojtasiak. – Negocjacje z NFZ dotyczące zapłaty za tak zwane nadwykonania kończą się około półroczu i dopiero wówczas poznajemy rzeczywiste wyniki finansowe szpitali. Tam, gdzie było już wcześniej



Tradycyjnie już największy niepokój radnych wzbudza sytuacja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie, który w 2010 roku zanotował ponad 18 mln zł strat.

widzieć, że coś złego się dzieje, reagowaliśmy, na przykład już w lutym w przypadku poznańskiego pogotowia.

Innego rodzaju zarzuty wytoczył SLD. – Czy to brak właściwego nadzoru, czy celowe działanie koalicji PO-PSL, którego celem jest doprowadzenie do prywatyzacji szpitali? – pytał podczas konferencji prasowej radny Zbigniew Ajchler. Nawiązał w ten sposób do nowych uregulowań, w myśl których w 2013 roku samorząd w przypadku szpitali o zbyt wysokim zadłużeniu będzie musiał zastosować jeden z wariantów: pokrycie strat z budżetu lub obligatoryjna komercjalizacja.

– Nie odrzucam możliwości komercjalizacji, jeżeli pozwoli ona skorzystać z zewnętrznych źródeł pokrycia zobowiązań. Jednak wybór tej drogi przekształcen szpitali z pewnością nie będzie determinowany bilansem tej czy innej placówki za jeden rok – komentuje Leszek Wojtasiak.

Ponieważ zwołana na wniosek opozycji „szpitalna” sesja nadzwyczajna nie odbyła się (patrz ramka), kolejny jej termin wyznaczono na 11 sierpnia.

– Chcielibyśmy podpowiedzieć rządzącym, co można zrobić – mówi Zbigniew Czerwiński.

Koalicja oczekuje debaty w tej kwestii, ale... nieco później.

– 2 września odbędzie się specjalne posiedzenie komisji zdrowia sejmiku poświęcone kierunkom zmian w szpitalach – informuje wicemarszałek Wojtasiak.

cemarszałek Wojtasiak. – Propozycje restrukturyzacyjne opracowywane są przez zewnętrznych ekspertów, z którymi konsultują się dyrektorzy szpitali. Powinniśmy wspólnie przedyskutować proponowane kierunki działań. Na pewno jesteśmy dalecy od tego, by ograniczać działalność szpitali w sposób, który wpłynąłby na pogorszenie poziomu usług medycznych oferowanych Wielkopolanom. ABO

Sesja, której nie było

Radni klubów PiS i SLD wspólnie wnioskowali o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmiku poświęconej sytuacji szpitali. Chcieli debaty na ten temat i przyjęcia specjalnego stanowiska sejmiku. Jednak 27 lipca w sali sesyjnej pojawiło się jedynie 13 radnych opozycji oraz reprezentujący zarząd województwa Leszek Wojtasiak z PO i Krzysztof Grabowski z PSL. Radni koalicji tłumaczyli nieobecność zaplanowanymi wcześniej urlopami. W związku z brakiem quorum sesja nie odbyła się. Opozycji chodziło o narobienie szumu i wywołanie poczucia zagrożenia wśród pacjentów. A przecież między sesją 18 lipca a złożonym dwa dni później wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej w szpitalach nie wydarzyło się nic szczególnego – komentował wicemarszałek Wojtasiak.

Ekspresowe szybciej!

Radni zaapelowali o przyspieszenie budowy kluczowych dla Wielkopolski dróg ekspresowych numer 5, 10 i 11.

Sejmik zareagował w ten sposób na plany Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Ministerstwa Infrastruktury, zgodnie z którymi część wymienionych tras miałyby powstać dopiero po 2030 roku. Tymczasem, jak wskazali w apelu radni, wspomniane drogi są niezbędne do szybkiego i bezpiecznego skomunikowania wielkopolskich subregionów z Poznaniem, a także stanowią istotny element krajowej

i międzynarodowej sieci transportowej.

„W związku z powyższym, nie akceptując przedstawionych planów budowy dróg ekspresowych oraz mając na uwadze rozwój naszego regionu, apelujemy do Pana Premiera o szczególny nadzór nad realizacją tychże inwestycji w Wielkopolsce” – czytamy w dokumencie uchwalonym przez sejmik podczas lipcowej sesji.

Uchwała dotycząca przyjęcia apelu została podjęta jednogłośnie po tym, jak do projektu autorstwa Marcina Porzucka z PiS wprowadzono kompromisowe zapisy zaproponowane przez klub PO. ABO

Transatlantyk w burzy

200.000 złotych przeznaczył sejmik na organizowane przez Instytut Rozbitek Jana A. P. Kaczmarska warsztaty dla młodych kompozytorów muzyki filmowej, towarzyszące trwającemu festiwalowi „Transatlantyk”.

Podjęcie przez sejmik uchwały w tej sprawie poprzedziła krytyka ze strony radnych SLD.

– To zadośćuczynienie wąskiej, elitarnej grupie filmowców. Lepiej przeznaczyć te pieniądze na dopłaty do biletów dla młodzieży i seniorów – uznał Waldemar Witkowski.

– Czy te warsztaty odbywają się na prywatnym terenie pana Kacz-

marka? – dociekał Zbigniew Ajchler.

– Narzekamy, że Wielkopolska nie wykorzystuje swoich szans na promocję, nie kreuje nic ciekawego w dziedzinie kultury, a tu mamy inicjatywę zdobywcy Oscara, która być może pozwoli znaleźć kolejnego Krzysztofa Komedę – mówił marszałek Marek Woźniak.

– Dziwię się, że tak napastujecie ten projekt, który ma być czymś trwałym, co chce w Wielkopolsce zostawić po sobie Jan A. P. Kaczmarek, tworząc miejsce ściągające wybitnych ludzi i robiące nam promocję – mówił szef klubu PO Rafał Żelanowski do radnych SLD. ABO



Dług będzie mniejszy

Sejmik przegłosował zmniejszenie tegorocznego deficytu budżetowego oraz maksymalnej kwoty obligacji, które na jego pokrycie może wyemitować województwo.

Radni podczas lipcowej sesji zaakceptowali zmiany w uchwale budżetowej, a w ślad za tym także w uchwale w sprawie emisji obligacji województwa. Planowany deficyt w budżecie został zmniejszony o 40 mln zł. Obecnie więc województwo na pokrycie różnicy między dochodami a wydatkami może w tym roku wyemitować obligacje o wartości 194,5 mln zł.

Co wpłynęło na zmniejszenie deficytu? Między innymi zwrot podatku VAT za zakup elektrycznych zespołów trakcyjnych, oszczędności przetargowe w niektórych inwestycjach drogowych, mniejsze od zakładanego zaangażowanie finansowe województwa w projekty związane z rozwojem internetu oraz niewykorzystanie części pieniędzy zarezerwowanych na dofinansowanie budowy „orlików” (wielkopolskie samorządy nie zgłosiły zapotrzebowania na 14 takich obiektów).

W porównaniu z pierwotnym planem dochodów i wydatków województwa, uchwalonym przez radnych na początku roku, przewidywany dług regionu „schudł” już w sumie o 90 mln zł (najpierw, o 50 mln zł, został zredukowany podczas majowej sesji, gdy ostatecznie rozliczono ubiegłoroczne dochody i wydatki).

ABO

Teraz zaczną budować

Zgoda sejmiku na dodatkowe wydatki pozwoliła wyłonić wykonawcę nowej siedziby samorządu województwa.

Sejmik, zmieniając wieloletnią prognozę finansową, zgodził się, by do zapisanych dotąd 153 mln zł na budowę siedziby samorządu dołożyć dodatkowe 22 mln zł, a harmonogram realizacji tego przedsięwzięcia wydłużyć do roku 2014. Jeśli więc wszystko pójdzie zgodnie z planem, urzędnicy i radni na dobre zagospodszą w nowym gmachu za trzy lata.

Projekt architektoniczny budynku został wybrany w drodze konkursu już pod koniec 2009 roku. Ubiegły rok został poświęcony na przygotowanie szczegółowej dokumentacji wykonawczej. Na przełomie marca i kwietnia 2011 r. ogłoszono przetarg na wykonawcę robót budowlanych, na który wpłynęło 11 ofert. Poszczególni wykonawcy (głównie z Polski, choć w skład dwóch konsorcjów wchodził też Ukraińczyk i Portugalczyk) wycenili swoją pracę na kwoty od 140 do 203 mln zł. Ponieważ najtańszą ofertę (konsorcjum firm z Katowic) od kolejnej dzieliła różnica niemal 24 mln zł, urząd zwrócił się do oferenta o potwierdzenie, że zamierza wybudować gmach rzeczywiście za zaproponowaną cenę. Nie uzyskano żadnej odpowiedzi, w związku z czym za zwycięską uznano kolejną ofertę, opiewającą na nieco ponad 164 mln zł. Siedzibę samorządu wybuduje firma ERBUD S.A. z Warszawy.



FOT. Z. NOWICKI

Na razie widać tu dźwigi z innej budowy, ale jeszcze w tym roku przy al. Niepodległości 34 w Poznaniu rozpoczną się prace przy wznoszeniu budynku, który pomieści Urząd Marszałkowski i Sejmik Województwa Wielkopolskiego.

Radni SLD, którzy od pewnego czasu sprzeciwiają się budowie nowego budynku (i tym razem także głosowali przeciw zmianom w WPF), skrytykowali również przebieg przetargu na wykonawcę budowy, w tym wyeliminowanie najtańszej oferty.

– Baliśmy się, by nie powtórzyć casusu chińskiej firmy z budowy autostrady A2 – tłumaczył radnym podczas posiedzenia Komisji Budżetowej wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Jak zmieniał się szacunkowy koszt prac budowlano-montażowych? Na etapie projektu architektonicznego jego autor zakładał wydatek w wysokości nieco ponad 140 mln zł. Po zakończeniu dokumentacji wykonawczej uznał, że potrzebne będzie aż 218 mln zł. Po wprowadzeniu odpowiednich korekt kosztorys inwestorski ustalono na poziomie 197 mln zł. Ostatecznie budowa pochłonie 164 mln zł, do tego dochodzą m.in. poniesione już koszty projektowe, koszty nad-

zoru inwestorskiego, konserwatorskiego i autorskiego.

Według ostatecznych ustaleń gmach, który stanie przy al. Niepodległości 34 w Poznaniu, będzie miał 2 kondygnacje podziemne i 12 nadziemnych, prawie 29 tys. m² powierzchni użytkowej (w tym 17 tys. o funkcji biurowej), a jego kubatura wyniesie ponad 165 tys. m³. Prace budowlane na działce sąsiadującej z hotelem Polonez mają rozpocząć się jeszcze w tym roku.

ABO

Wsparcie dla samorządów

Podczas lipcowej sesji sejmik przyjął kilka uchwał, na mocy których województwo przekaże pieniądze wielkopolskim samorządom na realizowane przez nie zadania.

Aż 900 tysięcy złotych uzyska z regionalnego budżetu powiat pleszewski. Pieniądze zostaną przeznaczone na dookończenie przebudowy Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie, której efektem będzie utworzenie w tej placówce pododdziału dla osób uzależnionych od alkoholu. Przekazanie pomocy mieści się w katalogu zadań zapisanych w „Wojewódzkim Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dla Województwa Wielkopolskiego na lata 2008-2012”.

Z kolei kwota 100 tysięcy złotych zostanie przez województwo przekazana powiatowi pilskiemu. Pozwoli to dofinansować niezbędny remont hali sportowej Zespołu Szkół im. Staszcza w Pile.

70 tysięcy złotych dla gminy Komorniki pójdzie natomiast na remont dwóch mostków zlokalizowanych na Nadwarciańskim Szlaku Rowerowym. Znajdujące się w Łęczycy, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, obiekty zostały uszkodzone podczas ubiegłorocznej powodzi.

Oznakowanie szlaków rowerowych, postawienie przy nich tablic informacyjnych i wiat postojowych – to zadania, które zrealizuje powiat nowotomyski dzięki przekazaniu przez sejmik 16 tysięcy złotych.

ABO

Niektórym nic nie zostało

Sejmik po raz kolejny zajął się stratami wielkopolskich sadowników, spowodowanymi przez ujemne temperatury na początku maja.

Przez dwie, a w niektórych miejscach nawet trzy majowe noce zanotowano w Wielkopolsce temperatury dochodzące do minus 8 stopni Celsjusza. Przewodniczący wojewódzkiej komisji kłeskowej Zbigniew Król poinformował radnych podczas lipcowej sesji, że mrozy, które spowodowały szkody, dotknęły aż 178 wielkopolskich gmin.

Straty są liczone w dziesiątkach milionów złotych, a powagę sytuacji poszczególnych sadowników obrazują dane z informacji przygotowanej dla radnych przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Na przykład w powiecie pilskim szkody dotyczą 100 proc. moreli



FOT. J. GORSKI/WOODR

Jedyny owoc, jaki po mrozach pozostał na drzewie śliwy w sadzie Jerzego Wintera w Pyzdrach.

i brzoskwiń, 99 proc. śliw, 98 proc. czereśni, 90-95 proc. jabłoni. Podobnie sytuacja wygląda w powiecie wrzesińskim, gdzie dodatkowo uszko-

żenia dotknęły wszystkich upraw porzeczek. Niewiele lepiej jest w powiecie kaliskim. Tylko w tych trzech powiatach mrozy dokonały

spustoszeń w owocach na ponad 3 tysiącach hektarów.

Podczas dyskusji radni zwracali uwagę na potrzebę poszerzenia pomocy państwa dla najbardziej poszkodowanych.

– Niektórzy przez straty nie osiągną w tym roku niemal żadnych przychodów, więc należałoby pomyśleć także o formach pomocy socjalnej – mówił przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa Czesław Cieślak z PSL.

Z kolei Zbigniew Ajchler i Karol Kujawa z SLD uznali, że stosowany przez komisję kłeskową system szacowania strat jest niesprawiedliwy, gdyż pod uwagę brane są też ewentualne inne rodzaje produkcji rolniczej, których mrozy bezpośrednio nie dotknęły.

– Sposób szacowania strat wynika z przepisów unijnych – tłumaczył Zbigniew Król.

ABO

Siła wielkopolskich firm

Kilkuprocentowy wzrost wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, więcej miejsc pracy w firmach oraz najniższa stopa bezrobocia w kraju to wyniki wielkopolskiej gospodarki w 2010 r.

3373,51 zł to przeciętne wynagrodzenie w wielkopolskich przedsiębiorstwach w grudniu 2010 roku – dowiedzieli się radni sejmiku z informacji sporządzonej przez Departament Gospodarki UMWW. W porównaniu z tym samym okresem w roku 2009 jest to wzrost o 5,3 procent. Według rozpatrywanego dokumentu pod koniec ubiegłego roku najlepsze zarobki osiągnęli zatrudnieni w branżach rolniczych, w tym w leśnictwie, łowiectwie i rybactwie. Również zdecydowanie ponad średnią zarabiali przedsiębiorcy w sekcjach wytwarzania i zaopatrywania w energię elektryczną, gaz, parę wodną oraz gorącą wodę. Sto-

sunkowo niskie były natomiast wynagrodzenia pracujących w branży gastronomicznej i kwaterunkowej oraz w branży administracyjnej, gdzie zarobki utrzymywały się poniżej średniej krajowej.

Porównując z rokiem 2009 nieznacznie, bo o 0,4 proc. wzrosło zatrudnienie w wielkopolskich przedsiębiorstwach. Największy przyrost zatrudnienia odnotowały firmy zajmujące się administrowaniem i działalnością wspierającą (13,3 proc.) oraz zakwaterowaniem i gastronomią (12 proc.). Natomiast największy spadek zatrudnienia wystąpił w przedsiębiorstwach o charakterze informatycznym i komunikacyjnym (11 proc.).

Wielkopolska na koniec 2010 r. była regionem o najniższej stopie bezrobocia w kraju. W porównaniu z ogólnokrajowym wynikiem 12,3 proc. wskaźnik ten wyniósł u nas 9,2 proc.

OJ

Gra, gotuje, nagrody odbiera

Co roku samorząd województwa przeznacza na kulturę jedną dziesiątą swojego budżetu.

Choć tak naprawdę dziś nie ma większego znaczenia, gdzie mieszkam, bo moja praca polega na częstym podróżowaniu po całym świecie, to jednak jest niezmiernie miłe, że w moim mieście, moim regionie władze zauważają i doceniają to, co robię – mówi gitarzysta Łukasz Kuropaczewski. W 2008 roku był stypendystą marszałka województwa, a w roku 2011 znalazł się już wśród laureatów samorządowych nagród w dziedzinie kultury.

Dzisiaj jest oklaskiwany przez publiczność w Europie i na innych kontynentach. Na ile w rozwoju artystycznej kariery pomogło mu wsparcie ze strony władz województwa?

– Bycie artystą nie jest łatwym kawałkiem chleba, więc jakakolwiek pomoc finansowa zawsze jest mile widziana. Niezwykle istotny jest też efekt promocyjny. Po takim wyróżnieniu twórcy staje się bardziej rozpoznawalny, jego koncerty, wystawy czy pokazy cieszą się większym zainteresowaniem – przyznaje Łukasz Kuropaczewski. – Takie nagrodzenie to również rodzaj duchowego wsparcia dla artysty. Myślę, że każdy tego potrzebuje, zarówno początkujący, jak i ten, kto już zdobył uznanie.

Krystyna Feldman, orkiestra „Amadeus”, Krzysztof „Grabaj” Grabowski, zespół „Affabre Concinui” to niektórzy z poprzedników Łukasza Kuropaczewskiego, będących laureatami nagród marszałka w dziedzinie kultury. W ten sposób samorząd województwa wspiera i honoruje tych twórców i animatorów kultury z Wielkopolski, którzy mogą poszczycić się wybitnymi osiągnięciami. Bywa (jak w przypadku poznańskiego gitarzysty), że laureatami zostają osoby, które wcześniej otrzymywały samorządowe stypendium. Ten ostatni instrument polityki kulturalnej regionu kierowany jest do osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury, opieką nad zabytkami, które zamierzają podjąć określone działania na rzecz podniesienia swoich kwalifikacji. W sumie na kulturalne nagrody i stypendia w 2011 roku województwo przeznaczyło niemal 200.000 złotych.

To jednak zaledwie ułamek sumy, którą regionalny samorząd corocznie wydaje na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego. W roku 2010 na



FOT. A. BERBECKI/PONTE ART PRODUCTION

Samorząd województwa wspiera młodych twórców, fundując im stypendia, a tych z największymi osiągnięciami honoruje corocznymi nagrodami. Łukasz Kuropaczewski doświadczył jednej i drugiej formy mecenatu kulturalnego władz regionu.

te cele poszło niemal 117 milionów złotych! To 10,4 proc. wszystkich wydatków województwa. Niewiele jest w Polsce regionów, które aż taką część budżetu przeznaczają na zaspokajanie potrzeb kulturalnych swoich mieszkańców.

Gros tej kwoty pochłaniają dotacje podmiotowe dla prowadzonych przez województwo instytucji kultury. W Wielkopolsce pod opieką regionalnego samorządu znajduje się ich aż dwadzieścia. Możemy wśród nich wyróżnić instytucje artystyczne: Teatr

Wielki im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu (współprowadzony przez ministra kultury), Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu, Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie, Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, Polski Teatr Tańca – Balet Poznański, Filharmonię Poznańską im. Tadeusza Szelińskiego. Kolejne podmioty to instytucje upowszechniania kultury, czyli centra kultury i sztuki w Kaliszu, Koninie i Lesznie oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Anima-

cji Kultury w Poznaniu. Najlicniejszą grupę wśród samorządowych instytucji stanowią muzea: Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Okręgowe im. Stanisława Staszica w Pile, Muzeum Okręgowe w Lesznie, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, Muzeum Okręgowe w Koninie, Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie, Muzeum – Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-

Spożywczego w Szreniawie (współprowadzone przez ministra rolnictwa). Dodajmy, że samorządowe muzea w regionie prowadzą w sumie aż 14 oddziałów.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że gdyby nie pieniądze samorządu województwa żadna z tych instytucji nie mogłaby funkcjonować. Dostają one rocznie z regionalnego budżetu między niespełna 800 tysięcy (muzeum w Żabikowie) a ponad 21 milionów złotych (Teatr Wielki; dane za 2010 rok). W strukturze przychodów marszałkowskich placówek kulturalnych dotacje stanowią od 50 do 98 procent! Najbardziej kosztochłonna instytucja – opera – swój budżet w ponad 2/3 opiera na dotacjach, a przychody własne stanowią jedynie 31 procent. Obrazowo można powiedzieć, że gdyby nie samorządowe wspomaganie, za bilet na spektakl w Teatrze Wielkim musielibyśmy płacić... kilkadziesiąt złotych. Łatwo sobie wyobrazić, że wówczas tysiące Wielkopolan zostałoby pozbawionych możliwości obcowania ze sztuką, a teatry i muzea bez widzów i zwiedzających musiałyby przestać działać.

Do zadań samorządu województwa należy również sprawowanie mecenatu nad działalnością kulturalną i wspieranie ochrony dziedzictwa kulturowego. Od kilku lat władze regionu robią to w formie dotacji udzielanych – w ramach otwartych konkursów ofert – fundacjom, stowarzyszeniom, kościołom i związkom wyznaniowym, stowarzyszeniom jednostek samorządu terytorialnego. W 2011 roku na dotacje z zakresu szeroko rozumianej działalności kulturalnej zaplanowano ponad 3,6 miliona złotych, a w ochronie zabytków – prawie 1,4 miliona złotych. Te pieniądze corocznie stanowią istotny wkład, umożliwiający organizację w Wielkopolsce wielu festiwali, koncertów, wystaw, przedsięwzięć wydawniczych i innego rodzaju wydarzeń kulturalnych. Każdego roku pozwalają również podjąć prace przywracające świetność, a nieraz ratujące przed ruiną zabytkowe dzieła sztuki i obiekty w regionie.

Czy artystyczna kariera Łukasza Kuropaczewskiego rozwijałaby się równie szybko bez najpierw stypendium, a potem marszałkowskiej nagrody kulturalnej? Trudno

Po co ten samorząd?

Jak wynika z przeprowadzonego dla nas sondażu poznańskiego Pentora (szczegóły omawialiśmy w numerze 1/11 „Monitora” – zobacz na www.monitorwielkopolski.pl), ponad 90 procent Wielkopolan nie orientuje się, kto nimi rządzi w regionie, kto i za co odpowiada, jakie są kompetencje samorządowych organów w województwie. Stąd nasz cykl publikacji „po co ten samorząd?”.

We wspomnianym sondażu zaledwie 1 proc. respondentów wśród kompetencji sejmiku spontanicznie wymieniło ogólnie kulturę. Spośród katalogu gotowych odpowiedzi tylko 48 proc. wskazało, że to samorząd województwa decyduje o funkcjonowaniu takich instytucji, jak Filharmonia Poznańska czy Polski Teatr Tańca. Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie (mimo podpowiedzi) trafnie z regionalnym samorządem skojarzyło ledwie 39 proc. pytanych.

wyrokować. Pewne jest, że to docenienie przyniosło też taki paradoksalny efekt, iż dziś fani jego talentu z Wielkopolski częściej muszą „dzielić się” pochodzącym ze Strzałkowa gitarzystą ze słuchaczami z innych krajów. Jesienią Kuropaczewski będzie koncertował na przykład w Portugalii, Holandii, Niemczech, Meksyku, a na wiosnę ma już zaplanowane występy w Tajlandii i Korei.

W najbliższych jednak dniach będzie okazja – i to kilkukrotna – by posłuchać wirtuoza gitary w naszym regionie: w Poznaniu, Czarnkowie, Szamotułach, Puszczykowie i Gnieźnie. Wszystko w ramach kolejnej edycji festiwalu Polska Akademia Gitary, współfinansowanego przez regionalny samorząd i odbywającego się pod honorowym patronatem marszałka województwa (szczegóły na www.akademiagitary.pl).

– Serdecznie zapraszam wszystkich Wielkopolan – mówi dyrektor artystyczny festiwalu... Łukasz Kuropaczewski. Dla nieprzekonanych zachętą niech będzie tytuł jednego z jego występów: „Gitarą, nożem i widelcem. Kuropaczewski gra i gotuje”.

Artur Boiński

Na przewozy dajemy najwięcej

Z wicemarszałkiem Wojciechem Jankowiakiem rozmawia Artur Boinński

– Z jakimi odczuciami czeka pan na 17 sierpnia? Na ten dzień kolejarze z Przewozów Regionalnych zapowiedzieli całodobowy strajk.

– Czekam spokojnie, choć muszę powiedzieć, że zgadzam się z tezą radnego Zbigniewa Czerwińskiego, iż akurat w Wielkopolsce strajk na kolei jest niegodziwy.

– Dlaczego?

– Ponieważ w naszym województwie co roku przeznaczamy na regionalne przewozy pasażerskie sporo pieniędzy, więcej niż wynikałoby to z procentowego udziału w spółce Przewozy Regionalne. Kolejarze, decydując się na strajk, wykorzystują swoją pozycję wobec pasażerów, którzy, zniecierpliwieni, będą domagali się szybkiego przywrócenia ruchu pociągów, nie wgłębiając się w analizę sytuacji. A dla kolejarzy przywrócenie ruchu jest równoznaczne z uznaniem w pełni ich postulatów płacowych. To zaś oznaczałoby podniesienie kosztów funkcjonowania spółki w przyszłym roku o 100 milionów złotych.

– Te pieniądze musiałyby wyłożyć dodatkowo samorządy województw, które są współwłaścicielami Przewozów Regionalnych?

– Dla Wielkopolski oznaczałoby to 17-19 milionów złotych, które należałoby znaleźć w budżecie. A przecież i tak zapewne koszty funkcjonowania kolei wzrosną, choćby ze względu na wzrost cen paliw. Z budżetu województwa na żadną inną dziedzinę nie przeznaczamy wprost tyle pieniędzy, co na koleje. Nie można oczekiwać, że te nakłady będą rosły w nieskończoność. Samorząd ma przecież także wiele innych zadań, które musi finansować.

– Innego wyjścia, niż dodatkowe pieniądze z budżetu, nie ma?

– Spółka raczej nie wygeneruje dodatkowych przychodów. Natomiast z budżetu województwa, moim zdaniem, nie jesteśmy w stanie wydać w przyszłym roku na przewozy kolejowe kwoty 140 milionów złotych. Alternatywą, w razie spełnienia oczekiwań płacowych kolejarzy, jest zmniejszenie zamawianej pracy przewozowej, przy zachowaniu poziomu tegorocznej dotacji. To zaś oznacza, że dla części osób zatrudnionych w Przewozach Regionalnych po prostu zabraknie pracy. Nie chciałbym, żeby to brzmiało jak groźba; takie są po prostu ekonomiczne realia. Żeby była jasność: nie ne-



guję prawa kolejarzy do domagania się podwyżek, bo w tej spółce od dłuższego czasu nie było kompleksowej regulacji płac. Nie może to jednak odbywać się na zasadzie: albo spełnienie nasze wszystkie oczekiwania, albo strajkujemy. Przypomnę, że pracownicy domagają się podwyżki rzędu 280 złotych netto na etat, zaś zarząd spółki proponował podniesienie płac o 120 złotych.

» Z budżetu województwa na żadną inną dziedzinę nie przeznaczamy wprost tyle pieniędzy, co na koleje. Nie można oczekiwać, że te nakłady będą rosły w nieskończoność. Samorząd ma przecież także wiele innych zadań, które musi finansować.

– Czy jeżeli staną wszystkie pociągi regionalne, zastąpi je komunikacja autobusowa?

– Niestety, trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie ma realnych możliwości, żeby zastąpić komunikację kolejową na terenie całego województwa. Przypomnę, że tu chodzi o 500 pociągów dziennie i dziesiątki tysięcy pasażerów. Ile tysięcy autobusów musiałoby wyjechać, żeby to zastąpić?

– Jak zareagował pan na fakt złożenia przez kolejowych związków w prokuraturze doniesienia na samorząd województwa o podejrzeniu popełnienia przestępstwa? Chodzi o rzekome działanie na szkodę Przewozów Regionalnych przez powołanie spółki Koleje Wielkopolskie.

– Trudno mi to traktować inaczej, niż z przymrużeniem oka. Przecież przygotowania

do uruchomienia Kolei Wielkopolskich trwały od lat. Były poprzedzone analizami zarówno ekonomicznymi, jak i prawnymi. Swoje opinie wyrażały tu niezależne kancelarie prawne, a także prawnicy Urzędu Marszałkowskiego, do których mam duże zaufanie. Uchwała sejmiku o wyrażeniu zgody na powołanie spółki była badana także przez prawników wojewody. Oni także nie dopatrzili się ja-

kichkolwiek niezgodności z prawem. A teraz nagle przewodniczący związku zawodowego kolejarzy dochodzi do innych wniosków...

– Argumentacja wydaje się prosta: współwłaściciel jednej spółki powołuje inną, która stanowi konkurencję dla tej pierwszej...

– Tu musimy wrócić do retorycznego pytania z kanonów ekonomii: czy monopol na rynku jest korzystniejszy od konkurencji? Popatrzmy na zarzuty stawiane w zawiadomieniu do prokuratury. Pierwszy jest taki, że spółka przewozowa nie mieści się w pojęciu spółek komunalnych. To nieprawda. Drugi dotyczy tego, że powołanie Kolei Wielkopolskich osłabia ekonomicznie Przewozy Regionalne. W 2011 roku zamówiliśmy o prawie milion tak zwanych pociągokilometrów więcej niż rok wcześniej. Kolejom Wiel-

kopolskim z tej puli udostępniłmy pół miliona. To znaczy, że Przewozy Regionalne i tak mają więcej zleconej przez nas pracy niż przed rokiem. Oczywiście, docelowo Koleje Wielkopolskie będą przejmowały więcej połączeń od Przewozów Regionalnych, ale widzę możliwość koegzystencji obu przewoźników przez wiele lat. Istnienie konkurencji ma spowodować, by bardziej realnie spojrzano na koszty prowadzonej działalności przewozowej, by wprowadzić mechanizmy rynkowe. W zawiadomieniu do prokuratury związkowcy wytoczyli też bardzo niesprawiedliwy zarzut, że dodatkowe pieniądze, które Wielkopolska otrzymała w związku z usamorządowieniem Przewozów Regionalnych, nie są w całości przeznaczane na przewozy kolejowe. Tymczasem jesteśmy bodaj jedynym województwem, które nie tylko wydaje na koleją całą tę kwotę, ale jeszcze co roku zwiększa tę pulę.

– Koleje Wielkopolskie nie mają łatwego startu. Pasażerowie narzekają na pojawiającą się, w związku z awariami szynobusów, komunikację zastępczą...

– Początki zazwyczaj bywają trudne, a pamiętajmy, że Koleje Wielkopolskie jeżdżą dopiero od kilku tygodni. W Przewozach Regionalnych też szynobusy się psuły, ale przy dużo większej skali działalności przewozowej, to nie było tak zauważalne. Gdy mamy do czynienia – na razie – z trzema liniami i kilkoma szynobusami, wyeliminowanie jednego z nich jest bardziej dotkliwie. Ten sprzęt jest awaryjny, to fakt. Warto jednak podkreślić, że jednym z zadań postawionych przed Kolejami Wielkopolskimi jest dopro-

wadzenie do takiego modelu, by usterki były usuwane praktycznie z dnia na dzień, by czekanie na naprawy nie trwało tygodniami lub nawet miesiącami.

– Niektórym nie podoba się też, że nowa spółka zrezygnowała z pewnych ulg i promocji.

– Honorujemy ulgi ustawowe, na przykład dla młodzieży czy emerytów. Nie mamy natomiast zniżek dla kolejarzy. Przewozy Regionalne zachowały te uzgodnienia korporacyjne, związane ze zniżkami dla kolejarzy, których koszty musimy pokrywać z budżetu województwa. Uważam, że w nowej spółce nie musimy uznawać tej akurat grupy zawodowej za szczególnie uprzywilejowaną. Przecież pociągami Kolei Wielkopolskich kolejarze dojeżdżają do pracy tak samo, jak nauczyciele czy urzędnicy, którzy nie mają zniżek. Różnego rodzaju promocje natomiast są zawsze elementem strategii zwiększania liczby pasażerów. Jestem przekonany, że gdy Koleje Wielkopolskie rozwiną działalność na szerszą skalę, zaproponują pasażerom także promocyjne rodzaje biletów.

– Jak ma wyglądać to rozwijanie działalności w najbliższym czasie?

– Tak naprawdę obecnie Koleje Wielkopolskie działają w mikroskali, pozwalającej na docieranie się struktur organizacyjnych. Znaczący wzrost liczby obsługiwanych pasażerów nastąpi od grudnia, gdy wraz z nowym rozkładem jazdy spółka przejmie obsługę wyremontowanych linii z Poznania do Wągrowca i Wolsztyna. Natomiast na linii zelektryfikowanej po winna wejść w II półroczu 2012 roku, gdy zaczną do Wielkopolski docierać zamówione nowoczesne „elfy”.

– Dokąd będzie można nimi pojechać na początku?

– Najprawdopodobniej będzie to linia z Poznania do Gniezna. Początkowo do obsługi ruchu na tej trasie będziemy musieli wykorzystywać też starsze, wyremontowane pociągi, będące własnością województwa. Na razie chciałbym zaapelować, byśmy dali Kolejom Wielkopolskim rok czy dwa, by móc poddać jej działalność rzetelnej ocenie.

– Wybiegnijmy w dalszą przyszłość, do planowanej linii Kolei Dużych Prędkości. Dlaczego wokół przebiegu trasy „igrek” pojawia się tak wiele emocji, zwłaszcza na linii Poznań – aglomeracja kalisko-ostrowska?

– Myślę, że emocje niektórych osób wynikają z niewiedzy czy też z niepełnych informacji. W naszych założeniach trasa szybkiej kolei z Warszawy i Łodzi zawsze miała mieć rozgałęzienie na Poznań i Wrocław na terenie aglomeracji kalisko-ostrowskiej. Pojawiała się też co prawda koncepcja umiejscowienia tego rozgałęzienia w okolicach Sieradza, ale w Wielkopolsce nikt nigdy na takie rozwiązanie się nie zgadzał.

– Czy zapadły już jakiegokolwiek decyzje w sprawie przebiegu linii KDP, jeżeli w ogóle miałyby zostać wybudowane?

– Formalne decyzje nie zapadły. Podczas niedawnego spotkania w Poznaniu autorzy studium wykonalności KDP prezentowali cały czas trzy możliwe trasy. Wygląda jednak na to, że skłaniają się ku wersji, w której linia omija zbiornik Jezioro od strony południowej. Trudno jednak liczyć, że taki pociąg wjedzie na piękny dworzec w Nowych Skalmierzycach, bo potrzebny będzie zupełnie nowy węzeł, z nowym przystankiem pasażerskim. Pozytywne jest to, że wykonawcy studium podkreślają, iż to ma być pociąg z Warszawy przez Łódź do Poznania, z odgałęzieniem na Wrocław.

– A przedłużenie takiej linii do zachodniej granicy?

– Na razie nie ma tego w planach. Uważam, że taka koncepcja powinna być uwzględniona już teraz, bo ona decyduje o umiejscowieniu przystanku tej kolei w samym Poznaniu. Jeżeli miałyby to być linie, którą dojedziemy do Berlina – a tak powinno docelowo się stać – to, ze względu na czas przejazdu, nie ma sensu wpuszczanie pociągu do centrum miasta. W takiej sytuacji trzeba rozważać zlokalizowanie dworca na przykład w rejonie Górczyna.

– Pojawili się też koncepcje stworzenia dodatkowych przystanków „igrek” w Sieradzu i Jarocinie.

– Wszystko można rozważać, ale trzeba mieć świadomość, że jeden dodatkowy postój oznacza wydłużenie czasu jazdy takiego pociągu z Poznania do Warszawy o dziesięć minut, co wpływa na konkurencyjność tego środka transportu. Przecież pociągi InterCity też nie zatrzymują się we wszystkich większych miastach po drodze. Nie dlatego, że tych miast „nie lubią”, ale dlatego, że ich atutem i przewagą jest szybkość pokonywania danej trasy. •

Z Killionem żeśmy podyskutowali,

Do jesieni ubiegłego roku jako radni województwa współdecydowali o sprawach regionu. Co dziś



Krystyna Poślednia, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: – Najbardziej brak mi dyskusji na komisjach i sesjach. Tego zmagania się z bezpośrednią oceną moich działań.

Artur Boiński

Isię o tym, jak miewają się byli radni sejmiku...

– Bardzo dobrze się miewają! – nie pozwala nawet dokończyć pytania Sylwia Pusz, w poprzedniej kadencji sejmiku radna klubu Lewica.

– Co robię? Można powiedzieć, że szukam sposobu na dalsze życie – filozoficznie nieco odpowiada Krzysztof Kaleta, który w 2006 roku zaczynał jako radny PiS, a kończył w 2010 roku w klubie PO.

– Koniec zasiadania w sejmiku spowodował, że mogłem się zająć swoimi sprawami, w tym zdrowym stylem życia. No zdziwi się pan, jak zobaczy moje zdjęcie, bo ważę znacznie mniej niż te ponad sto kilo, gdy byłem radnym – cieszy się Arkadiusz Chmielewski, były członek klubu PiS.

W porównaniu ze składem sejmiku na zakończenie poprzedniej kadencji, dziś nie ma już wśród radnych aż 18 osób. Jeżeli dodać do tego kilku polityków, którzy przestali sprawować mandaty w trakcie poprzedniej kadencji (najczęściej z powodu wyboru na posła lub senatora), wyjdzie nam spora grupa ludzi do niedawna jeszcze związanych z samorządem województwa. Postanowiliśmy porozmawiać z niektórymi z nich. Co dziś porabiają? Czy śledzą pracę regionalnego samorządu, utrzymują kontakt z kolegami z sejmikowych ław? Czego brakuje im z czasów, gdy regularnie przyjeżdżali na posiedzenia

komisji i sesje? Czy chcieliby kiedyś wrócić do sejmiku?

Grzesiek zaspokaja

Sylwia Pusz na dobre osiadła w Warszawie, prowadzi własną działalność gospodarczą. – Jestem doradcą zarządu Asseco Polska, współpracuję też z innymi firmami. Nie narzekam – zapewnia. Dawna gwiazda SLD i SdPi publicznie ogłosiła rozbrat z polityką (i zapewnia, że na razie do niej nie wróci). Na początku lipca została jednak przywołana przez fotoreportera na Wiejskiej podczas żywej dyskusji z szefem SLD Grzegorzem Napieralskim. – Bywa, że zatęsknię za starymi czasami. I wtedy zawsze spotykam się z Grzeskiem. On zaspokaja moją potrzebę polityki – powiedziała, nagabywana o to spotkanie, jednemu z tabloidów.

Krzysztof Kaleta także postanowił spróbować swoich sił w biznesie. – Do polityki jako mnie nie ciągnie – przekonuje.

Arkadiusz Chmielewski jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Dąbroszynie, w gminie Rychwał. Po skończonej kadencji przeniósł się z PiS do PjN, ale od lipca jest już bezpartyjny. – Pod względem politycznym jestem w takim okresie wyczekiwania, co ze sobą robić – mówi.

Zamienił stryjek...

Dwóch radnych władzę uchwałodawczą na szczeblu województwa zamieniło – wolą wyborców – na wykonawczą na poziomie gminy.

– To przejście dało mi odczuć zasadniczą różnicę. Na obecnym stanowisku jest znacznie większa odpowiedzialność – ocenia Tomasz Szrama, dziś burmistrz Obornik, a do ubiegłego roku radny PO w sejmiku.

Podobne odczucia ma eksradny PiS, a obecny wójt Rzgowa Andrzej Grzeszczak: – Z pewnością rola wójta gminy jest pracą zdecydowanie bardziej absorbującą. Mieszkańcy oczekują od wójta konkretnych działań, by rozwiązać najważniejsze problemy w gminie, natomiast odpowiedzialność radnego za realizację zadań jest znacznie mniejsza.

Dwoje innych radnych zamieniło z kolei sejmik na radę miasta.

– Zmniejszyła się liczebność grupy społecznej, na rzecz której działałem, ale zwiększy-



Sylwia Pusz twierdzi, że do polityki na razie nie wraca, a gdy za nią zatęskni, spotyka się, by porozmawiać z Grzegorzem Napieralskim (na zdjęciu oboje na początku lipca na ulicy Wiejskiej w Warszawie).

ła liczba zadań. Praca w sejmiku dotyczy spraw bardziej ogólnych, strategicznych. Tu jest się cały czas w swoim środowisku, człowiek jest bardziej rozpoznawalny – porównuje Zbigniew Winczewski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Konina, wcześniej w sejmiku radny Lewicy, a w przeszłości także członek zarządu województwa. Zawodowo – bez zmian: szefuje Zarządowi Dróg Powiatowych w Koninie.

Lidia Czechak, była radna sejmiku z PiS, jest osobą wyjątkowo zajęta. W Radzie Miasta Jarocina przewodniczy dwóm komisjom – budżetowej i statutowej. Pracuje jako zastępca kierownika jarocińskiego biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a jako prawnik zarabia też w oddziale Agencji Nieruchomości Rolnych w Ko-

ninie. Jednocześnie jest na czwartym roku studiów doktoranckich. No i chce wystartować do Sejmu.

Emerytura taka i owaka

O Przemysławie Smulskim (do jesieni radnym PiS, a wcześniej także członku zarządu województwa) gazety przypominały sobie, gdy okazało się, że współpracuje z samorządową spółką Koleje Wielkopolskie. – Tak naprawdę od trzydziestu lat robię to samo, pracuję jako radca prawny. Pełnienie różnych funkcji publicznych to były tylko pewne epizody w moim życiu – mówi Smulski. Dziś żadnych funkcji politycznych nie pełni, ale zapewnia: – Poglądów i sympatii politycznych nie zmieniłem. Cały czas życzę jak najlepiej samorządowi województwa i dlate-

go współpracuję m.in. z podległymi mu instytucjami...

Bogumiła Hromiak-Paprycka, do ubiegłego roku radna Lewicy, dziś deklaruje: – Jestem na politycznej emeryturze i na razie nigdzie nie zamierzam kandydować.

Zawodowo była szefowa sejmikowej komisji rolnictwa nadal realizuje się, prowadząc firmę szkoleniową. I, jak zapewnia na stronie internetowej, wyposaża w odpowiednie umiejętności np. obsługujących wózki widłowe, kosmetyczki oraz... konserwatorów powierzchni płaskich.

– Jestem na emeryturze, więc mam wolny czas i mogę sobie czytać do woli. Roboty też jednak mam sporo – opowiada Elżbieta Barys, kolejna osoba z klubu PiS nieobecna już w sejmiku. Barys to rzeczywiście wyjątkowo zajęta emerytka, bo, jak wymienia: – Pracuję w charakterze felietonisty ekonomicznego w Radiu Maryja, prowadzę porady prawne, działam w Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich, zastanawiam się nad startem do Senatu.

Z tego grona najkrótszy staż w charakterze eksradnej ma Krystyna Poślednia, do niedawna radna PO, a w poprzedniej kadencji także członek zarządu województwa. Od maja jest prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. – W samorządzie trzeba pracować i merytorycznie, i politycznie, podejmować decyzje dotyczące różnych dziedzin. Na obecnym stanowisku nie ma tego wymiaru politycznego,



Arkadiusz Chmielewski (w „okresie politycznego wyczekiwania”): – Mogłem się zająć swoimi sprawami, w tym zdrowym stylem życia. Ważę znacznie mniej niż te ponad sto kilo, gdy byłem radnym.



czyli życie po sejmiku

porabiają? Jak wspominają czas sprawowania mandatu?



– Sejmik to była najlepsza szkoła samorządności – wspomina wójt gminy Rzgów Andrzej Grzeszczak (a uważni obserwatorzy za jego plecami dostrzegą pamiątkowe zdjęcie radnych sejmiku na zakończenie poprzedniej kadencji...).



Tomasz Szrama, burmistrz Obornik: – W sejmiku jest dużo wyższa kultura politycznego dyskursu. Problemy rozstrzyga się w sposób merytoryczny. Na poziomie gminy obserwuję większe osobiste i polityczne animozje.



– Może warto z byłych radnych sejmiku stworzyć taką „radę starszych”? – zastanawia się Zbigniew Winczewski (na zdjęciu w aktualnej roli wiceprzewodniczącego Rady Miasta Konina).

a praca dotyczy jednej, najbliższej mi sfery – ochrony środowiska – ocenia różnice Poślednia.

Bo ja mam ADHD

Tylko nieliczni eksradni na pytanie, czy jest coś, czego im brakuje z czasów, gdy zasiadali w sejmiku, odpowiadają jak Elżbieta Barys: – Niczego mi nie brakuje, bo mam dużo zajęć.

Albo jak Bogumiła Hromiak-Paprzycka: – Nie tęsknię za niczym. Mam taką cudowną cechę, że potrafię szybko się przestawić i zawsze z pasją podchodzić do tego, co akurat robię.

Większość tęskni za kolegami i koleżankami z sejmikowych ław.

– No i za Poznaniem! – dorzuca z warszawskiej oddali Sylwia Pusz.

Ciekawe, że niektórzy – spoglądając dziś z perspektywy samorządu gminnego – tęsknią za dobrą atmosferą i poziomem politycznej debaty w sejmiku.

– Z dużym sentymentem wspominam czas spędzony w sejmiku. Tam miałam wrażenie, że bardziej działamy dla dobra wspólnego. W obecnym miejscu widzę więcej polityki i osobistych zależności – ocenia jarocińska radna Lidia Czechak.

Niemal identycznie brzmi opinia burmistrza Tomasza Szramy: – W sejmiku jest

dużo wyższa kultura politycznego dyskursu. Problemy można było rozstrzygać w sposób merytoryczny, mówiono do siebie innym językiem. Na poziomie gminy obserwuję dużo większe osobiste i polityczne animozje.

Jak zawsze jednak, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Podczas gdy jedni tęsknią za sejmikowym spokojem, inni...

– Najbardziej brak mi dyskusji na komisjach i sesjach. Tego zmagania się z bezpośrednią oceną moich działań – przyznaje Krystyna Poślednia. I pewnie dlatego, jako „polityczne zwierzę”, chce zdobyć mandat poselski.

– Brakuje mi tempa życia z tamtego okresu. Śmieję się, że mam ADHD i muszę być w ciągłym ruchu, coś robić, a sejmik mi to umożliwiał – wspomina Arkadiusz Chmielewski.

– Czy czegoś mi brakuje? – zastanawia się dłuższą chwilę Krzysztof Kaleta. I w końcu wyznaje: – Miło wspominać rozmowy z Killionem Munią [pochodzący z Afryki radny PO – przyp. AB]. Trochę żęśmy o świecie podyskutowali, bo on też, podobnie jak ja, niejedno już widział.

Czasem ktoś zadzwoni...

Czy przestając być radnym, traci się zainteresowanie pracami sejmiku? Jak próbę czasu przetrzymują znajomości

zawarte w samorządzie województwa? Różnie z tym bywa.

– Nie śledzę z wypiekami na twarzy, co dzieje się na każdej sesji, wolę skupić się na tym, co dzieje się u mnie, na miejscu – nie owija w bawełnę Arkadiusz Chmielewski. – Kontakt z kolegami utrzymuję, ale raczej sporadycznie.

– Czasem ktoś z kolegów zadzwoni, z paroma osobami mam kontakt – mówi bez przekonania w głosie Krzysztof Kaleta.

– Przyglądam się temu, co dzieje się w sejmiku, ale tak trochę z boku – zostawia pole do interpretacji Bogumiła Hromiak-Paprzycka.

– Miałam w sejmiku wielu przyjaciół, nie tylko z mojego ugrupowania. Te kontakty w większości, niestety, zostały zerwane – smuci się Lidia Czechak. Zapewnia jednak, że wie, co się dzieje w sejmiku, bo opowiada jej na bieżąco obecny radny Marek Sowa.

– Interesuję się tym, co dzieje się w kwestii służby zdrowia, choćby dlatego, że do niedawna byłam przewodniczącą rady społecznej szpitala w Lesznie. Śledzę też inne sprawy – mówi Elżbieta Barys i rozpoczyna przez telefon płomienną polemikę z jednym z niedawnych tekstów w „Monitorze Wielkopolskim”...

– Okres zasiadania w sejmiku bardzo sobie cenię, to była najlepsza szkoła samorządności, ale jego obecne prace śledzę raczej pobieżnie

– przyznaje Andrzej Grzeszczak. – Natomiast mam ścisły kontakt z Urzędem Marszałkowskim, głównie za sprawą realizowanych przez moją gminę projektów. Radnych sejmiku zapraszam na gminne uroczystości, staram się również być w kontakcie z byłymi kolegami z klubu PiS.

Dużo pilniejszym obserwatorem prac sejmiku okazuje się Tomasz Szrama. I wymienia listę powodów: – Sprawdzam, czy są kontynuowane tematy, które rozpoczynaliśmy, gdy byłem radnym. Jako burmistrz muszę wiedzieć, co dzieje się w samorządzie województwa. No i jest to dla mnie sentymentalna wycieczka do czasów, gdy zasiadałem w sejmiku.

A może rada starszych?

Wydaje się, że najbardziej zainteresowani sejmikowymi pracami są ci spośród eksradnych, którzy w przeszłości zasiadali także w zarządzie województwa.

– Oczywiście, że wiem, co się dzieje w sejmiku. Z ogromnym sentymentem wspominam pracę w samorządzie województwa. Wśród obecnych radnych mam wielu przyjaciół i to z różnych opcji politycznych – przekonuje Przemysław Smulski.

– Po doświadczeniu pracy w zarządzie województwa nie sposób dziś nie interesować się sprawami, które jeszcze nie-

dawno się kształtowały – przyznaje Krystyna Poślednia.

– Mam bardzo dobre kontakty z radnymi z mojego klubu i z PO. One się nie urwały wraz z końcem kadencji – mówi Zbigniew Winczewski. – Czuję trochę niedosyt z powodu nieuczestniczenia w różnych wydarzeniach związanych z samorządem województwa. Po rozmowach z byłymi radnymi, także wczesniejszych kadencji, myślę, że moglibyśmy być bardziej „wykorzystywani” jako byli członkowie sejmiku dobrze osadzeni w lokalnych środowiskach.

Winczewski przekonuje, że mogłoby to być elementem autopromocji samorządu województwa, której ten z pewnością potrzebuje. Jego zdaniem byli radni mogliby być zapraszani na interesujące ich posiedzenia komisji czy wybrane sesje, mogliby też przekazywać Wielkopolanom, co robi dla nich regionalny samorząd. – Może warto stworzyć taką sejmikową „radę starszych”? – śmieje się były radny wojewódzki.

Nigdy nie mów nigdy

Czy myśleli, by w przyszłości powrócić do sejmikowych ław?

– Nie zastanawiałam się nad tym – ucina dywagacje Bogumiła Hromiak-Paprzycka.

– To raczej nierealne. Gdyby były okręgi jednomandatowe, to może... – waży słowa Krzysztof Kaleta. – Ale teraz

szukać listy, zabiegać o miejsce? Bo, niestety, w tych wyborach to nie człowiek jest oceniany, ale lista, partia.

To jednak odosobnione głosy. Wszyscy pozostali nie wykluczają możliwości ponownego poddania się osądowi wyborców i zawalczenia o mandat radnego sejmiku.

Niektórzy mówią o tym w kategoriach teoretycznych.

– Życie nauczyło mnie, by nie snuć zbyt daleko idących planów. Tak, jak pytana o ewentualny powrót do polityki, odpowiadam, że w przyszłości niczego nie mogę wykluczyć, tak samo mogę powiedzieć w kwestii sejmiku – zastrzega Sylwia Pusz.

– Choć moje plany nie sięgają tak daleko, to rasowy polityk zawsze odpowiada „nigdy nie mów nigdy” – przyznaje Przemysław Smulski. Inni uzależniają swój powrót od siły wyższej.

– Nie wiem, czy za trzy lata to nie będzie trochę za późno? – zastanawia się Elżbieta Barys. – Wszystko zależy od zdrowia i kondycji.

Są i tacy, którzy do pomysłu powrotu do sejmiku podchodzą wręcz z entuzjazmem.

– Tak, chciałbym... Ta sejmikowa atmosfera mi odpowiada – wyznaje Zbigniew Winczewski.

– Jeżeli będzie taka możliwość, to jak najbardziej – mówi Lidia Czechak. – Myślę, że w sejmiku realizowałam się lepiej, niż w radzie miasta. •

Wieszcz nie tylko z brązu

Jak 180 lat temu Adam Mickiewicz do Wielkopolski zjechał i co z tego wynikło?

Polacy szybko się przyzwyczajają do kultu wybitnych postaci, na ogół też niechętnie przyjmują opinie, które nie pasują do ich wyobrażeń. A przecież od słabości i skłonności nie zawsze sympatycznych nie byli wolni także nasi wieszczowie, którzy w świetle badań biograficznych prezentowali szeroki zakres cech charakteru i nawyków nierzadko trudnych do zaakceptowania czy naśladowania. Dotyczy to także Adama Mickiewicza.

Wieszcz był żywą legendą jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego. Jego utwory, bardzo emocjonalne i zaangażowane, doskonale trafiające w ducha epoki i w mentalność współczesnych, głęboko zapadały w świadomości. Zatem nic dziwnego, że gdy 29 listopada 1830 roku doszło do wybuchu powstania, Adam Mickiewicz był postacią sztandarową, wyczekiwaną w Królestwie Polskim. W niektórych kręgach liczono na jego przyjazd z zagranicy i objęcie duchowego przewodnictwa w walce o wolność.

Tymczasem Mickiewiczowi zanadto się nie spieszyło do wyjazdu. Powstanie trwało, miały kolejne bitwy i potyczki, we władzach politycznych następowały zmiany, w społeczeństwie walczącego Królestwa (i nie tylko) wrzały emocje, lecz poeta wciąż przebywał poza polem walki. W końcu pojawiły się nieprzychylnie, wręcz kąśliwe uwagi na temat jego kunktatorstwa, a wreszcie nadeszła pora na ważniejsze przyznanie się czystości jego intencji i szczerości dotychczasowych deklaracji.

Mickiewicz był w pełni świadomy tych nastrojów i wreszcie nadeszła pora podjęcia decyzji. Ogłosił więc, że rusza nad Wisłę, by dołączyć do walczących rodaków i że podjął w tym celu stosowne przygotowania. Ale trzeba było opuścić Włochy. Poeta jednak nie udał się od razu na ziemię polskie, lecz przybył do Dreżna. Zwłokę uzasadniano szczególną misją, jakiej wypełnienie w Warszawie mu powierzono.

Wreszcie 12 sierpnia 1831 roku poeta stanął w Poznaniu. Oficjalnie przedstawiał się jako wędrowny nauczyciel Adam Mühl (potem używał nazwiska Niegolewski), wiele jednak wskazuje, że nie tylko polscy działacze niepodległościowi, ale i policja pruska doskonale wiedzieli, kim jest przybysz i jakie idee sobą reprezentuje. Przypomnijmy:



FOT. 2 X S. SEIDLER

Mickiewicz spiżowy – na placu jego imienia...

w sierpniu tego roku powstanie już dogorywało, a klęska w wojnie z Rosją była nieuchronna. Logicznie biorąc, poeta niewiele by zmienił w rozwoju wydarzeń, ale afiszując się z dobrymi chęciami i podejmując choćby pozorowane działania, wciąż jeszcze mógł uratować honor i dobrą opinię. I o to właśnie chodziło...

Pobyt w Wielkopolsce poeta rozpoczął od wizyty u księgarza i wydawcy, gdzie publikował swe zbiory wierszy. Później spieszenie opuścił stolicę Wielkopolski, jako że był to właśnie czas, gdy do Wielkiego Księstwa Poznańskiego dotarła epidemia cholery, przywleczona przez żołnierzy rosyjskich walczących w Królestwie Polskim.

Wkrótce rozpoczęła się epopeja kilkukrotnej próby przekroczenia granicy Poznańskiego i Królestwa w południowej Wielkopolsce. Jej opisy często są przytaczane w biografiach poety i przyznaje się, że zawarte są w nich rzeczywiście heroiczne starania Mickiewicza związane z możliwością dołączenia do walczących braci. Żadna z tych prób nie skończyła się powodzeniem, zawsze na przeszkodzie stanął patrol kozacki, który bez trudu mógłby potencjalnego powstańca powstrzymać. Poeta miał w tych

staraniach wyjątkowego pecha, gdyż ponad cztery tysiące ochotników udających się z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dotarło do celu (co prawda, często z przeszkodami i nieoczekiwanymi przygodami), ale Mickiewiczowi się nie udało. We wrześniu wojsko polskie skapitulowało i dalsze starania o przedostanie się do Królestwa Polskie-



Mickiewicz wszędzie przyjmowany był gościnnie i serdecznie, wpisywał się do ksiąg pamiątkowych, trzymał dzieci do chrztu, siadał na niezliczonych ławeczkach jakiej tradycja rozmieściła w Wielkopolsce i odpoczywał w cieniu wielu dębów nazwanych później jego imieniem, a także z powodzeniem flirtował.

go miały się z celem. Należało więc pomyśleć o dalszych poczynaniach.

Trudności z tym nie było. „Adam Mühl” stał się rozchwytywanym gościem wielkopolskich dworów i pałaców. Okres od września 1831 do marca następnego roku był związany z poznawaniem regionu, mieszkających w nim ludzi i... romansami.

Mickiewicz przede wszystkim imponował jako niezwykle utalentowany poeta, osoba znana i ceniona, obdarzo-



...oraz na dziedzińcu PTPN w Poznaniu.

na urokiem osobistym i obyciem towarzyskim, choć zdawały się mu zachowania nieobliczalne i niesympatyczne. W tzw. oświeconym otoczeniu przejawy uznania, a nawet uwielbienia, jakim go obdarzano, bardzo przypominały popularność Ignacego Paderewskiego, a w czasach nam bliższych – artystów estrady. Zasięg terytorialny peregry-

Było tak do czasu, gdy poznał Konstancję Łubieńską, swoją rówieśniczkę, sawantkę, przykładną żonę weterana wojen napoleońskich i matkę kilkorga dzieci. Między obydwógiem niemal natychmiast zaiskrzyło, Konstancja i Adam rozumieli się w pół słowa, prezentowali podobne zainteresowania i poziom intelektualny. Z czasem zaczęli się razem pokazywać publicznie, a nawet afiszować, co doprowadziło do skandalu towarzyskiego. Kiedy rozeszła się pogłoska o pojedynku, jaki zapowiedział mąż Łubieńskiej, poeta szybko zmienił front. Nie przewidziano tylko, że co było przygodą dla Mickiewicza, okazało się tragedią dla sawantki, która w związku zaangażowała się uczuciowo. Wieszcz wycofał się z tak bliskiej znajomości. Łubieńska jednak nie zapomniała o romansie. Odwiedziła Mickiewicza jeszcze w Paryżu, a i później dawni kochankowie utrzymywali ze sobą kontakt listowny, choć już nie tak emocjonalny. Romans z Łubieńską popsuł Mickiewiczowi opinię w regionie i w niektórych kręgach zaowocował ostracyzmem.

Ostatnim słynnym akcentem pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce, była wigilia 1831 roku w domu państwa

Grabowskich w Łukowie koło Obornik. Uczczono wtedy zwolnienie z internowania brata poety, Franciszka Mickiewicza, żołnierza powstania listopadowego. W gościnnym domu państwa Grabowskich, na owej wigilii trzech poetów, zebrali się Adam Mickiewicz, Wincenty Pol i Stefan Garczyński. Wieszcz przewodniczył nastrojowej wieczerzy, chłonał atmosferę ostatniego ziemiańskiego domu na ziemiach polskich, przed ostatecznym wyjazdem na Zachód.

Po opuszczeniu Wielkopolski 20 marca 1832 roku poeta pracował m.in. nad „Panem Tadeuszem”; dziś znawcy twórczości Mickiewicza co rusz znajdują w poemacie szczegóły kojarzone z konkretnymi miejscami w Wielkim Księstwie Poznańskim. Ustalono m.in. miejsce sporu o Kusego i Sokoła, grzybobrania, łowów, czy karczmę Jankiela – w Brzostkowie. Poeta opisał rzeczywiste sytuacje, których był świadkiem. Znacznie gorzej było z utworami opartymi nie na autopsji, lecz relacji z drugiej ręki. Tak na podstawie opowieści Garczyńskiego powstały w Choryni (według innych opinii – dopiero w Dreźnie) „Reduta Ordona” i „Śmierć pułkownika” – utwory genialne artystycznie, lecz całkowicie niezgodne z realiami powstania listopadowego i opisanymi w nim osobami. Okoliczności śmierci Emilii Plater były zupełnie inne, niż w wierszu Mickiewicza (pomijając już fakt, że nie była pułkownikiem), a nieszczerzy Ordon wielokrotnie musiał tłumaczyć się na emigracji z tego, że wcale nie poległ w obronie Warszawy; popełnił samobójstwo we Florencji, w 1887 roku. A Wielkopolska pozostała Mickiewiczowi wierna. To właśnie w Poznaniu w maju 1859 roku odsłonięto pierwszy na ziemiach polskich pomnik wieszca.

Mickiewicz wielkim poetą był i nikt rozsądny tego nie kwestionuje. Ale był też człowiekiem bardzo niejednoznacznym, niewolnym od słabości. Mimo starannego zamazywania mniej chwalebnych fragmentów jego życia w biografiach – m.in. przez najstarszego syna poety, Władysława, historycy widzą w nim nie tylko naszego wieszca narodowego, ale także tzw. zwykłego człowieka. Znacznie bardziej realnego, niż symbol jeszcze za życia stawiany na cokoły i obłany spiżem.

Marek Rezler



Muzyka dziejów w kościele



FOT. O. JERNAS

„Wielkopolska – kolebka polskiej państwowości” to nazwa projektu, w ramach którego międzynarodowy zespół Peregrina w dniach 26-30 lipca nagrywał utwory muzyki średniowiecznej w poznańskim kościele św. Wojciecha. Celem tego finansowanego przez województwo wielkopolskie przedsięwzięcia jest odtworzenie XII-, XIII- i XIV-wiecznych pieśni poświęconych św. Wojciechowi, Ottonowi III oraz Bolesławowi Chrobremu. Nagrania będą ilustrować nową, stałą ekspozycję Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie oraz czasową, objazdową wystawę poświęconą początkom polskiej państwowości. Ponadto materiał muzyczny zostanie wydany na płycie CD, która będzie dystrybuowana w całej Europie. Należąca do światowej czołówki wykonawców muzyki średniowiecznej Peregrina specjalizuje się w europejskiej muzyce świeckiej i religijnej XII-XIV wieku. Kierownikiem zespołu jest Agnieszka Budzińska-Bennett (śpiew, harfa, lira). Pozostali muzycy to Kelly Landerkin (śpiew), Agnieszka Tutton (śpiew), Cristina Rosario (śpiew) oraz Baptiste Romain (fidel, lira).

– Muzyczny powrót w czasie do okresu św. Wojciecha daje nam olbrzymią satysfakcję. Staramy się, by nasza interpretacja była jak najbardziej zbliżona do oryginału wykonywanego w średniowieczu – podkreśla Budzińska-Bennett.

OJ

Bliżej rzeki

Nowe bulwary w Koninie już cieszą turystów i mieszkańców miasta.

Amfiteatr, przystań pasażerska, marina, tarasy widokowe, dwupoziomowe ponadkilometrowe deptaki, wygodne dojazdy i parkingi – tak wyglądają teraz brzegi Warty w Starym Koninie w pobliżu miejskiego magistratu.

Na pierwszy spacer po nowo otwartych bulwarach 30 lipca udały się tysiące mieszkańców miasta. Dodatkowym magnesem były występy artystyczne, pokazy wodniackie i atmosfera wielkiego pikniku. Bulwary otwarto uroczystie, radośnie i z uczuciem ulgi zarazem, bo ubiegłoroczna powódź przesunęła zakończenie prac o blisko rok.

W okolicznościowych przemówieniach chwalono pomysłodawców projektu, wykonawców, lokalne i wojewódzkie władze, które nie bały się ryzyka związanego z budzącą również kontrowersje, inwestycją.

Wart ponad 16 mln zł projekt został sfinansowany w 65 proc. z funduszy unijnych w ramach Wielkopolskiego



FOT. R. JALOSZYŃSKI
Konińskie bulwary niosą szansę ożywienia najstarszej części miasta.

Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, pozostałą kwotę wyasygnował samorząd Konina.

– Bulwary wraz z wyremontowanym głównie za pieniądze lokalnego samorządu mostem toruńskim, staną się naszą wizytówką – podkreśla zastępca prezydenta Konina Marek Waszkowiak. – Zagospodarowanie terenów nad-

brzeżnych podnosi atrakcyjność turystyczną miasta, ale stwarza też nowe możliwości lokalnego rozwoju.

– To ważny krok w ożywianiu konińskiej starówki – mówi pomysłodawca inwestycji radny Kazimierz Lipiński. – Zrealizowane zostało marzenie nie tylko moje, ale również wielu mieszkańców tej części miasta. **RJ**

Migrujemy

Dlaczego zmieniamy miejsce zamieszkania?

Wielkopolan skłaniają do tego potrzeby ekonomiczne, lokalne bezrobocie, chęć podnoszenia kwalifikacji.

Migrują najczęściej mieszkańcy powiatów o charakterze rolniczym, oddalonych od centrów subregionów. Zauważalne są też ruchy ludności związane z nasilaniem się budownictwa na terenach wiejskich w pobliżu dużych miast.

Wśród migrantów przeważają ludzie młodzi (do 40. roku życia). Wyjazdy zagraniczne, z założeniem powrotu po zebraniu odpowiedniego kapitału, najczęściej wybierają ludzie ze średnim wykształceniem, migracje wewnętrzne natomiast osoby lepiej wykształcone, kierujące się chęcią rozwoju osobistego i zawodowego.

Wyjazdy osób młodych, przedsiębiorczych i zdolnych, zwłaszcza z terenów o gorszej sytuacji gospodarczej, powodują lokalne deficyty wykwalifikowanych kadr.

To wnioski z badań Wielkopolskiego Obserwatorium Rynku Pracy, prowadzonych w regionie w ramach projektu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Zaprezentowano je 3 sierpnia w Poznaniu podczas seminarium zorganizowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy. **RJ**

PROMOCJA



WIEDZA ZMIENIA PRZYSZŁOŚĆ

PODNOSENIE KWALIFIKACJI KADR POMOCY I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W WIELKOPOLSCE

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

wiedza
zmienia
przyszłość

aktywna
integracja

profesjonalne
szkolenia

efektywna pomoc
społeczna



Zmiany demograficzne i strukturalne oraz problemy społeczne wynikające z bezrobocia, niepełnosprawności, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych są powodem rosnącego zapotrzebowania na usługi socjalne. Obliguje to samorządy lokalne i ich służby socjalne do coraz większej profesjonalizacji obszaru pomocy społecznej i doskonalenia zawodowego samych pracowników socjalnych. ROPS, mając na uwadze rozwój partnerstwa i interdyscyplinarnej współpracy w obszarze polityki społecznej oraz potrzeby szkoleniowe kadr pomocy i integracji społecznej, kontynuuje rozpoczęty w 2007 roku w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, projekt systemowy pn. „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

W 2011 roku z myślą o służbach socjalnych stworzono 2000 miejsc szkoleniowych.

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej podejmuje również zadania z zakresu:

- specjalistycznego doradztwa dla gmin i powiatów wspierającego merytorycznie i metodycznie w zakresie m.in. rozwoju form aktywnej integracji i aktywizacji klientów pomocy społecznej oraz prawidłowej realizacji zadań wynikających z PO KL;
- badań i analiz z zakresu polityki społecznej;
- dialogu, współpracy i nawiązywania partnerstw instytucji pomocy, integracji społecznej i rynku pracy;
- rozwoju, promocji i upowszechniania Ekonomii Społecznej;
- kreowania prospołecznych postaw mieszkańców Wielkopolski poprzez kampanię promocyjno-informacyjną „Aktywność sposobem na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu”.

W lipcu Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej rozpoczął cykl szkoleń dla pracowników instytucji pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce. Zapraszamy do udziału w kolejnych szkoleniach, które rozpoczną się już we wrześniu:

„Praca socjalna, w tym z osobą niepełnosprawną w placówkach stacjonarnego pobytu”
„Prawo i administracja - procedury administracyjne, prawo zamówień publicznych, ustawa o finansach publicznych”
„Zarządzanie instytucją, ryzykiem, zmianą i równością”
„Superwizja w pracy socjalnej”

Szczegółowe informacje na temat szkoleń na stronie: www.rops-wielkopolska.poznan.pl/program.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



SAKORZĄD
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Ogłoszenie współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2007-2013

Fundusze Europejskie - dla rozwoju innowacyjnej Wielkopolski



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



JESSICA zmieni oblicza miast

W Lesznie i Poznaniu rozpoczyna się realizacja trzech pierwszych inwestycji finansowanych z inicjatywy JESSICA. Od jesieni 2010 roku inwestorzy mogą starać się o preferencyjną pożyczkę na rewitalizację obszarów miejskich, do podziału jest około 300 mln zł.

Wielkopolsce jest wiele terenów wymagających rewitalizacji. Nieczynne fabryki, opustoszałe koszarzy wojskowe, zrujnowane kamienice czy zaniedbane dzielnice miast zniechęcają swoim wyglądem i przysparzają problemów lokalnym społecznościom. Tymczasem wystarczy pomysł na zmianę i nadanie im nowych społecznych, gospodarczych i kulturowych ról. W ten sposób udało się przywrócić do życia wiele obiektów w Polsce (krakowski Kazimierz, Manufaktura w Łodzi) i Europie (dzielnice wschodniego Berlina).

Inwestycje w rewitalizację, eksploatację niewykorzystanych dotąd atutów miast i dostosowanie ich do wymogów współczesności wspierać ma właśnie JESSICA, realizowana w działaniu 4.1 i 1.4 WRPO. 300 mln zł, wspólnie z zainwestowanym kapitałem prywatnym, ma stanowić impuls dla zdegradowanych obszarów, zwiększyć atrakcyjność gospodarczą tych terenów, a także poprawić warunki życia ich mieszkańców. Dodatkowo 10 mln euro zostanie przeznaczonych na wsparcie instytucji otoczenia biznesu. Inwestorami mogą być m.in. przedsiębiorcy, miasta, spółki komunalne lub wyższe uczelnie.

20 projektów w regionie

Inicjatywa JESSICA to wspólny pomysł Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) oraz Banku Rozwoju Rady Europy (CEB). Oznacza nowe możliwości finansowania odnowy miast z funduszy unijnych, bo zamiast bezzwrotnych dotacji inwestorzy dostają pożyczki. JESSICA ma wspierać inwestycje, które z uwagi na specyfikę przedsięwzięć rewitalizacyjnych (niska rentowność, wyższe ryzyko, aspekty społeczne), nie mają szansy na pozyskanie pieniędzy



Na realizację Galerii Goplana w centrum Leszna inwestor otrzymał 50 mln zł pożyczki z inicjatywy JESSICA. To pierwszy miejski projekt rewitalizacyjny w Europie, korzystający z takiego wsparcia.

dziny w bankach komercyjnych.

Preferencyjność pożyczek polega m.in. na wydłużonym okresie kredytowania (do 20 lat), karencji w spłacie (do 4 lat) oraz oprocentowaniu, które, bazując na stopie referencyjnej NBP (obecnie 4,5 proc.), obniżane jest (nawet o 2 proc.) w oparciu o analizę efektów społecznych.

Nabór wniosków uruchomiony przez Bank Gospodarstwa Krajowego w październiku 2010 roku ma charakter otwarty i ciągły. Prowadzony będzie do momentu wyczerpania całości alokacji (300 mln zł). W kolejnych latach inwestowane będą jednak pieniądze, które wrócą do JESSICA i następnie trafią dalej do innych kredytobiorców.

Zakłada się, że w Wielkopolsce JESSICA pozwoli zrealizować 20 projektów rewitalizacyjnych. Do tej pory złożono 10 aplikacji, a umowy podpisano już na 3 projekty za 90

mln zł. Zainteresowanie pożyczką jest duże i BGK szacuje, że do końca 2011 roku zakontraktuje wszystkie pieniądze.

Rewitalizacja w Lesznie

Budowa leszczyńskiej „Galerii Goplana” to pierwszy miejski projekt rewitalizacyjny w Euro-



Poznański Park Technologiczno-Przemysłowy to kilka budynków. Budowa pierwszego etapu dobiega końca, a w środku znajdzie się biurowiec, na który 18,5 mln zł pożyczki JESSICA.

pie, któremu przyznano pożyczkę z JESSICA. Spółka Goplana MGC Inwest z Lubina otrzyma 50 mln zł na realizację wartego prawie 200 mln zł przedsięwzięcia.

Do końca 2013 r. na poprzemysłowym terenie po byłych zakładach produkcyjnych w samym centrum Leszna powstanie trzypoziomowa galeria handlowa z ok. 120 lokalami. Inwestor zadeklarował, że oprócz budowy nowoczesnego kompleksu usługowego w ramach realizacji tzw. efektów społecznych nieodpłatnie udostępni miastu powierzchnię w odnowionej zabytkowej kamienicy, w której powstanie centrum informacji turystycznej lub biblioteka multimedialna. Dodatkowo przed galerią powstaną publiczne parkingi i ścieżki rowerowe oraz duży plac, który wykorzystany będzie przy organizacji miejskich imprez.

Park technologiczny w Poznaniu

Spółka Wielkopolskie Centrum Wspierania Inwestycji dzięki pożyczce z JESSICA zamierza uruchomić na Dębcu Poznański Park Technologiczno-Przemysłowy. W lipcu podpisano umowę kredytową na 18,5 mln zł, a koszt całego przedsięwzięcia to ponad 30 mln zł. To drugi etap kompleksowej inwestycji (budynek B), dzięki której powstanie nowoczesny park technologiczny. Oferować on będzie młodym przedsiębiorcom korzystne i komfortowe warunki do rozpoczęcia i prowadzenia działalności gospodarczej.

Na pierwszy etap prac (budynek A) spółka WCWI otrzymała niemal 10 mln zł dotacji z działania 1.4 WRPO (koszt całkowity to 30,5 mln zł). Wcześniej, w 2008 r. spółka zmodernizowała dwa budynki z lat 70., dzięki czemu na Dębcu powstanie wkrótce kompleks kilku nowoczesnych biurowców.

Trzeci inwestor, który korzysta z JESSICA, spółka Małachura Bros Corporation, zamierza na opuszczonej i nieużywanej obecnie nieruchomości przemysłowej w Poznaniu przy ulicy Małachowskiego stworzyć nowoczesny, przeznaczony na wynajem budynek biurowy. Koszt projektu to 30 mln zł, z czego 22,5 mln zł stanowi preferencyjny kredyt. Na terenie przyległym do inwestycji spółka MBC stworzy i będzie utrzymywać park, zbuduje i zmodernizuje drogi dojazdowe i chodniki, a także zainstaluje monitoring, który poprawi bezpieczeństwo. Dodatkowo mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w comiesięcznych warsztatach i kursach, które zostaną zorganizowane i sfinansowane przez inwestora.

Akademik w zdemolowanej kamienicy

Do Funduszu Rozwoju Obszarów Miejskich zgłaszają się podmioty, które dzięki preferencyjnej pożyczce z UE chciałyby realizować inne przedsięwzięcia. Wnioski dotyczą m.in. rewitalizacji zdemolowanej zabytkowej kamienicy, w której powstać ma akademik, adaptacji budynku dawnego hotelu turystycznego na lokale socjalne czy też zmiany sposobu użytkowania budynku biurowo-warsztatowego na lokal kulturalno-oświatowy.

Elastyczne podejście, różne modele inwestycji – to cechy inicjatywy JESSICA. Ale szansę na kredyt mają tylko te projekty, których realizacja pozwoli na zwrot zainwestowanego kapitału i spłatę zaciągniętej pożyczki. Trzeba też podkreślić, że przedsięwzięcia muszą być usytuowane na terenach objętych lokalnymi programami rewitalizacji, za przygotowanie których odpowiedzialne są miejscowe samorządy.

Rafał Staśkowiak
Piotr Ratajczak



Prawnik studiuje w „koszarach”

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza dzięki dotacji z Brukseli zrewitalizował powojenny teren przy al. Niepodległości w Poznaniu, gdzie zbudowano siedzibę Wydziału Prawa i Administracji.

Zgodnie z założeniami tereny położone przy al. Niepodległości 53 oraz w najbliższym sąsiedztwie, które dawniej należały do wojska (ponad 3 hektary), przeznaczono na cele szkolnictwa wyższego. Jak zapewnia projektant i władze uczelni, stanie tam wkrótce najnowocześniejszy kompleks budynków spośród wszystkich polskich uniwersyteckich wydziałów prawa.

Cała inwestycja składa się z trzech części: dydaktycznej, naukowo-administracyjnej oraz biblioteki. Jako pierwszy, niemal naprzeciwko hotelu Polonez, w 2010 roku powstał nowoczesny pięciokondygnacyjny gmach o łącznej powierzchni użytkowej 8 287 m² wraz z aulą na 400 miejsc.



Studenci Wydziału Prawa i Administracji UAM podczas przerwy w zajęciach w nowej auli.

W nowym budynku zaprojektowano pomieszczenia edukacyjne (pokoje wykładowe, konwersatoryjne, seminaryjne), w tym także sądową salę posiedzeń oraz pokoje ogólnego przeznaczenia. Kompleks naukowy jest również wyposażony w nowoczesny sprzęt multimedialny, ułatwiający prowadzenie zajęć ze studentami.

Z gmachu przy al. Niepodległości korzystać będzie około 6,5 tys. obecnych i przyszłych studentów prawa i administracji, stosunków międzynarodowych oraz zarządzania wraz z nauczycielami akademickimi z całej Polski.

Wartość tego przedsięwzięcia przekroczyła kwotę 66,5 mln zł, z czego 20 mln zł sta-

nowi unijną dotacją dla uniwersytetu w ramach działania 4.2 WRPO „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów przemysłowych i powojennych”.

W kolejnych latach powstana tutaj jeszcze dwa gmachy, tj. budynek naukowo-administracyjny oraz nowoczesna biblioteka.

Warto odnotować, że Wydział Prawa i Administracji UAM to jeden z najlepszych i największych wydziałów prawa w Polsce, od lat znajdujący się na czołowych miejscach w rankingach tego typu placówek. Zatrudnia obecnie ponad 140 nauczycieli akademickich pracujących w 15 katedrach, 4 zakładach i zespołach języków obcych.

Dobre praktyki WRPO

W miejsce wojska

Budynek dawnych koszar przy ul. Sobieskiego 20 w Gnieźnie stanie się wkrótce siedzibą trzech szkół, urzędu pracy i organizacji pożytku publicznego.

Już w marcu 2007 r. powiat gnieźnieński, który jest właścicielem koszar, podjął starania zmierzające do rewitalizacji obszarów powojennych przy ul. Sobieskiego, ale inwestycję umożliwiły dopiero dotacje z Brukseli. Ten obszar

posiada pełne uzbrojenie, choć pogorszeniu uległ stan nawierzchni chodników oraz placów. W złym stanie są też fundamenty, ściany piwnic oraz parter budynku.

Wartość przedsięwzięcia, realizowanego w działaniu 4.2 WRPO wynosi 10,7 mln zł, a dotacja unijna to 6,3 mln zł.

Za te pieniądze w dawnym wojskowym budynku powstanie nowoczesny kompleks edukacyjny, który będzie mieścić

trzy zespoły szkół ponadgimnazjalnych. Swoją siedzibę będzie miał tutaj też Powiatowy Urząd Pracy oraz Stowarzyszenie Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalne „Promyk”.

– W zrewitalizowanym budynku chcemy utworzyć m.in. specjalistyczne pracownie chemiczno-fizyczne, komputerowe, językowe, które poprawią warunki kształcenia w regionie – podkreśla Jerzy Kałwak, specjalista ds. inwestycji i funduszy UE ze starostwa w Gnieźnie.

Wszystkie pomieszczenia będą dostępne dla osób niepełnosprawnych dzięki dobudowaniu windy i adaptacji korytarzy wewnątrz budynku. – Dodatkowo, już poza umową dotacji z UE, uporządkujemy teren wokół gmachu, i zagospodarujemy go pod boiska. Gotowe jest już boisko do piłki ręcznej przykryte namiotem, żeby młodzież mogła ćwiczyć bez względu na warunki atmosferyczne – dodaje J. Kałwak.

Funkcjonalność rewitalizacji terenów powojennych mogłyby podnieść dalsze ewentualne inwestycje, jak planowana kiedyś hala sportowa i uporządkowanie infrastruktury. Wcześniej trzeba jednak pozyskać dodatkowe środki z Unii Europejskiej.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Pile rozbudowuje powojenny budynek na potrzeby kształcenia inżynierów.

W styczniu uczelnia przekazała plac budowy wykonawcy robót, który już w lutym rozpoczął pierwsze prace budowlane. Po rozstrzygnięciu przetargów nieograniczonych w marcu aneksowano umowę o dotację z Brukseli w ramach działania 4.2 „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów przemysłowych i powojennych”.

Całkowita wartość inwestycji w pilskiej PWSZ im. Stanisława Staszica wynosi 7,8 mln zł, a dotacja z Unii Europejskiej to 5,7 mln zł.

Na początku czerwca 2011 r., z udziałem rektora, władz sa-

morządowych, parlamentarzystów i przedstawicieli wykonawcy, odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w ścianę obiektu.

W ramach inwestycji rozbudowany będzie istniejący, powojenny budynek dydaktyczny „J”, zlokalizowany przy ul. Podchorążych 10 w Pile. W zrewitalizowanym obiekcie powstaną 23 pomieszczenia dydaktyczne, w tym sala wykładowa, sala audytorijna, dwie sale seminaryjne oraz 19 pracowni specjalistycznych, komputerowych i laboratoriów.

Studiować tam będą zacy Instytutu Politechnicznego PWSZ w Pile z kierunków: mechanika i budowa maszyn oraz budownictwo.

Dodatkowo w gmachu będą się mieścić sekretariaty zakładów, gabinety, pokoje wykładowców, szatnie, sanitariaty, pomieszczenia techniczne oraz gospodarcze. Zagospodarowany będzie teren wokół budynku, a istniejący układ komunikacyjny zostanie uzupełniony o pomocniczy parking na 14 stanowisk, w tym 2 dla osób niepełnosprawnych, drogi, chodniki i zieleń ozdobną.

W wyremontowanym fragmencie istniejącego budynku „J”, stanowiącym łącznik z rozbudowaną, nową częścią gmachu, znajdą się też 2 magazyny (gdzie trafi pierwsze wyposażenie naukowe uczelni, również kupione dzięki dotacji z UE), 2 zaplecza oraz sanitariaty. Prace zakończą się zimą 2012 r.



Prace budowlane w koszarach już się rozpoczęły. W złym stanie są m.in. fundamenty, ściany piwnic oraz parter budynku. Koniec inwestycji zaplanowano w grudniu 2012 r.



W zrewitalizowanym budynku kształcić się będą przyszli inżynierowie.



Jakubowym szlakiem

Pieszorowerowa Nadwarciańska Droga św. Jakuba liczy ponad 100 km i łączy miejsca związane z kultem św. Jakuba oraz inne ciekawe obiekty kulturalne i przyrodnicze.

Szlak zaczyna się w Łądzie nad Wartą i prowadzi do Lubina, mijając po drodze m.in. Pызdry, Miłosław, Czeszewo, Dębno, Nowe Miasto nad Wartą, Książ Wlkp., Błażejów i Dolsk.

Droga św. Jakuba, nazywana także po hiszpańsku Camino de Santiago jest jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych, obok szlaków do Rzymu i Jerozolimy. Droga prowadzi różnymi trasami do katedry w Santiago de Compostela, gdzie, według wierzeń pielgrzymów, złożono ciało św. Jakuba Większego Apostoła. W Polsce rozpoczyna się w klasztorze ojców Salezjanów, w oratorium św. Jakuba Apostoła.

Szlak został wytyczony tak, by po drodze można było podziwiać wspaniałą, w wielu miejscach jeszcze dzięki przyrodę Nadwarciańskiego i Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego – mówi Jolanta Janczak, mieszkanka Miłosławia, która wraz z mężem Zbigniewem jest autorką i realizatorką projektu. To ona, jako osoba fizyczna, złożyła wniosek do Lokalnej Grupy Działania „Z Nami Warto” w ramach Inicjatywy Leader, przygotowując tzw. mały projekt. Zakładał on wyznaczenie szlaku, naniesienie go na mapę, druk ulotki informacyjnej i plakatu oraz przygotowanie wędrującej wystawy wraz z prezentacją multimedialną promującą jakubowe szlaki. Budżet projektu to 13 tys. zł z czego 9.400 zł pochodzi z dotacji przekazanej w ramach PROW.

Wkład własny to praca realizatorów projektu. Realizację projektu rozpoczęto w maju 2010 roku, który był rokiem św. Jakuba.

Z udziałem twórców szlaku tegorocznej wiosny odbyły się już trzy weekendowe przejścia dla małych grup uczestników. Tak oto dzięki dobremu pomysłowi, pasji realizatorów oraz pieniądzu Unii Europejskiej powstał projekt, który tylko z nazwy jest „mały”.

Tradycja w Dusznikach

Jubileuszowy XX Wielkopolski Festiwal Zespołów Ludowych, który odbył się w Dusznikach 18 i 19 czerwca, był znakomitą okazją do wspólnego śpiewania i muzykowania.

Twórcy i wykonawcy spektaklu pod tytułem „Koldowska Noc Magii i Tradycji” zaprosili licznie zgromadzoną publiczność na współczesną opowieść o nocy Kupały.

Pieniądze na przygotowanie widowiska pozyskaliśmy składając wniosek do Lokalnej Grupy Działania KOLD, w ramach Inicjatywy Leader – mówi Anna Drozd-Zalewska z Gminnego Centrum Kultury w Dusznikach, pomysłodawczyni, autorka scenariusza i reżyser widowiska. Wnioskodawcą było Gminne Centrum Kultury, a ogólny koszt projektu wyniósł 23.857 zł.

W widowisku wzięło udział 150 osób, przede wszystkim młodzieżowe zespoły z terenu Dusznik, Pniew, Kuślin, Opalenicy, ale także goście z Tarnowa Podgórnego i z Poznania. Ze sceny płynęły dźwięki ludowych, szamotulskich piosek



Scena z widowiska „Koldowska noc magii i tradycji”.

nek we współczesnym opracowaniu i wykonaniu folkowej „Kapeli z Orliczka”. Scenografię do widowiska i stroje dla tancerzy oraz wokalistów zaprojektował Aleko Novanski, artysta plastyk mieszkający w Pniewach.

Podczas tego fantastycznego widowiska przeplatały się elementy magii i tradycji, tworząc niesamowitą scenerię spektaklu. Był też występ Chóru „Halka” i zespołu „Duszniczanka”. Obecność na scenie tych dwóch zespołów była ho-

dem młodych ludzi dla tradycji i kolejnym dowodem na czerpanie przez młodych artystów inspiracji z bogactwa sztuki ludowej. Widowisko to było jednocześnie znakomitą przykładem realizacji założeń Inicjatywy Leader.

Małe projekty – wielkie możliwości

Do końca lipca 2011 roku na ogłoszone w Wielkopolsce konkursy programu Leader wpłynęły 1264 małe projekty.

Program Leader, który realizowany jest w ramach Osi 4 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013, ma na celu pobudzenie działań związanych z podniesieniem jakości życia mieszkańców i różnicowaniem gospodarki wiejskiej, szczególnie poprzez tak zwane małe projekty. To wy-

różnia Inicjatywę Leader spośród innych osi programu, poszerzając jednocześnie katalog beneficjentów.

Beneficjentami programu mogą być osoby fizyczne, które są obywatelami państwa członkowskiego UE, są pełnoletnie, mają miejsce zamieszkania na obszarze objętym Lokalną Strategią Rozwoju lub wykonują działalność gospodarczą na tym obszarze.

Mogą je realizować także

osoby prawne albo jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawy przyznają zdolność prawną. Są to podmioty działające na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, posiadające siedzibę na obszarze obję-

tym Lokalną Strategią Rozwoju lub prowadzące działalność na obszarze objętym LSR. Kolejną grupą wnioskodawców są takie podmioty, jak fundacje albo stowarzyszenia, które posiadają siedzibę na obszarze objętym LSR lub prowadzą działalność na tym obszarze.

Dotacja z PROW na realizację małego projektu może wynieść maksymalnie 70 procent kosztów kwalifikowanych, nie przekraczając 25 tys. zł na jedno zadanie.

W naborach ogłoszonych przez LGD od października 2009 roku do lipca 2011 roku wpłynęły 1264 projekty. Wartość przekazanej dotacji na dotychczas złożone małe projekty to prawie 19 mln zł, a średnia wartość dotacji na jeden projekt, to około 15 tys. zł. Realizacja tego działania okazała się prawdziwą szkołą aktywizowania społeczności lokalnych, otwierając dla mieszkańców obszarów wiejskich nieznane dotychczas możliwości.

Baranowskie kule

Towarzystwo Rozwoju Gminy Baranów, z terenu LGD „Wrota Wielkopolski” w 2010 roku zrealizowało mały projekt pn. „Baranowskie Kule – czyli jarmark w Baranowie” współfinansowany w ramach Osi 4 – Leader.

Impreza nawiązywała swoim charakterem do tradycji jarmarcznych opisywanych w publikacjach dokumentujących Baranów. Jarmark był okazją do zaprezentowania baranowskiego dziedzictwa oraz rozwijania współpracy pomiędzy lokalnymi podmiotami i organizacjami. Na baranowskim rynku znajdowały się kramy, punkty tradycyjnych rzemiosł, produktów lokalnych. Dzięki połączeniu jarmarku z Dniami Baranowa, walory lokalnych potraw z brukwi poznało wielu uczestników imprezy. Budżet projektu to kwota 34 tys. zł, w tym dofinansowanie z PROW to 24 tys. zł.

PROW – ekspres

Przyjazna wieś

Wzorem lat ubiegłych ogłoszony został konkurs na najlepszy projekt infrastrukturalny zrealizowany na obszarach wiejskich przy wsparciu środków unijnych. Projekty na konkurs można składać do 15 września. Szczegółowe informacje o konkursie znajdują się na stronie www.wielkopolskie.ksow.pl i www.umww.pl. Organizatorem konkursu jest Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich.

Pieniądze na targowiska

Jeszcze w bieżącym roku zostanie ogłoszony nabór na projekty związane z budową, przebudową, remontem i wyposażeniem targowisk stałych w ramach działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” Osi 3 PROW. Rozporządzenie w tej sprawie weszło w życie 23 lipca. Wielkopolska ma do dyspozycji na targowiska ponad 20 mln zł.

Festiwal wikliny

W dniach od 26 do 28 sierpnia odbędzie się w Nowym Tomyślu II Światowy Festiwal Wikliny i Plecionkarstwa. Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich jest współorganizatorem tego wydarzenia w ramach realizacji Planu Działania na lata 2010-2011 Sekretariatu Regionalnego KSOW. Serdecznie zapraszamy!



EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY
NA RZECZ ROZWOJU
OBSZARÓW WIEJSKICH
EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE



PROJEKT FINANSOWANY JEST ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH POMOCY TECHNICZNEJ PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2007-2013.

Stronę redaguje: Jadwiga Stefańska – Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
ul. Szyperska 14, 61-754 Poznań, tel. 61 626 66 00, fax 61 626 66 04, e-mail: dow.sekretariat@umww.pl, www.prow.umww.pl



Rekreacja z pożytkiem

Bezpieczeństwo naszą wspólną sprawą – to hasło przewodnie festynu z cyklu „Niedziela w Muzeum”, który odbył się w Szreniawie.

Impreza, zorganizowana 31 lipca przez Komendę Wojewódzką Policji w Poznaniu oraz Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, pomimo niesprzyjającej aury, cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Wielkopolski. Policjanci z Wydziału Prewencji KWP przygotowali dla dzieci i młodzieży liczne atrakcje, np. zabawy oraz konkursy, które uczyły bezpiecznych zachowań nad wodą, w domu oraz na drodze. Natomiast policjanci z Komendy Wodnej w Poznaniu przeprowadzili pogadankę dla dzieci o tym, jak bezpiecznie i ostrożnie zachowywać się w obecności psów. Nie mogło oczywiście zabraknąć ulubieńca najmłodszych, czyli policyjnej maskotki sierżanta Pyrka...

Wydział Ruchu Drogowego KW Policji wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Poznaniu tradycyjnie zorganizował stoisko, gdzie najmłodsi mogli wykazać się znajomością znaków drogowych, młodzież rozwiązywała testy związane z przepisami ruchu drogowego, a starsi mogli rozwiązywać testy na prawo jazdy wszystkich kategorii. Najlepsi uczestnicy otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez poznański WORD.



FOT. ARCHIWUM WPD KWP

Panie Joanna Niemier i Dorota Juja jako jedyne bezbłędnie rozwiązały testy na prawo jazdy. Zwycięzcy przyjmują gratulacje i upominki od dyrektora WORD w Poznaniu Aleksandra Kowalewicz i szefa KW Policji inspektora Krzysztofa Jarosza.

Jak co roku na muzealnej polanie twórcy ludowi i rzemieślnicy zaprezentowali swoje umiejętności i wyroby. Przygotowano pokaz wypieku pieczywa w wolno stojących piecach chlebowych oraz wiele innych atrakcji.

Zainteresowanie, jakim cieszą się tego typu imprezy, pokazuje, że ludzie chętnie korzystają z wiedzy i doświadczenia policjantów, mając świadomość, że bezpieczeństwo jest naszą wspólną sprawą.

Marek Szykor WORD



FOT. M. SZYKOR

Dorośli mogli sprawdzić swoją wiedzę, rozwiązując testy na prawo jazdy pod baczny okiem specjalisty.

Zapraszamy do udziału w konkursie edukacyjno-oświatowym

Wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego realizują swoje ustawowe zadania, inicjując i propagując działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach. Wiele przedsięwzięć podejmujemy wśród najmłodszych uczestników ruchu drogowego, dzieci i młodzieży w placówkach oświatowych; staramy się również zwracać uwagę na kulturę jazdy wśród wszystkich kierowców.

Poznański WORD od wielu lat wspomaga szkoły przy organizacji oraz doposażeniu

pracowni wychowania komunikacyjnego i miasteczek ruchu drogowego. Przygotowujemy i rozdajemy uczniom, nie tylko z Poznania, wydawnictwa edukacyjne, corocznie przekazujemy kilkadziesiąt tysięcy zawieszek odblaskowych. W placówkach szkolnych współpracujących z Poznańskim WORD-em odbywają się konkursy bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz zwiększyła się efektywność przeprowadzania zajęć przygotowujących najmłodszych

do bezpiecznego poruszania się po drogach.

Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (Dziennik Ustaw Nr 30) reguluje nowe zasady organizowania szkolnych zajęć związanych z przeprowadzaniem egzaminów na kartę rowerową. Dla wielu szkół będzie to również okazją do wykazania się inicjatywą podczas propagowania tematyki brd wśród niechronionych uczestników ruchu drogowego oraz lepszego przygotowania młodych uczniów

do bezpiecznej jazdy rowerem.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Poznaniu chciałby zaprosić szkoły z Poznania i okolic do konkursu edukacyjno-oświatowego; chcemy nagrodzić i wyróżnić te placówki, które w roku szkolnym 2011/2012 wydadzą najwięcej kart rowerowych swoim uczniom, z uwzględnieniem rodzaju i specyfiki szkół, zarówno dużych miejskich, jak i małych wiejskich.

Szczegóły konkursu w najbliższych numerach „Monitora Wielkopolskiego”.

Na wakacje tylko sprawnym autem

Lato w pełni, wydaje się, iż pogoda sprzyja bezproblemowym podróżom i wypadom za miasto. Ale właśnie teraz odnotowujemy zwiększoną liczbę wypadków. Czy możemy podróżować bezpieczniej? O kilka rad z tym związanych poprosiliśmy Jacka Pukackiego, kierownika Stacji Obsługi Samochodów Automobilklubu Wielkopolski.

Nie tylko brawura i brak wyobraźni, ale także niesprawność pojazdu to częste przyczyny niejednokrotnie tragicznych w skutkach wypadków. Dlatego, planując dłuższą podróż, zadbajmy o właściwe przygotowanie auta do drogi.

Przegląd warto wykonać w stacji obsługi samochodów, gdzie diagnosta za pomocą specjalistycznego oprzyrządowania może fachowo dokonać oceny stanu technicznego naszego auta, chociaż niektóre czynności jesteśmy w stanie wykonać we własnym zakresie i to bez nakładu finansowego.

Ważna jest kontrola ogumienia. Utrzymywanie właściwego ciśnienia w ogumieniu poprawia prowadzenie auta i bezpieczeństwo jazdy, zmniejsza zużycie opon, i, co istotne w dobie rosnących cen paliwa, zmniejsza jego zużycie.

Kontrolę ustawienia świateł powinniśmy przeprowadzić w stacji obsługi, gdzie diagnosta sprawdzi natężenie świateł oraz działanie korektora ustawienia świateł przy obciążonym aucie. Niemniej, udając się w podróż, warto zaopatrzyć się w komplet żarówek, na wypadek awarii. Dobra widoczność, zwłaszcza po zmierzchu, pozwala w porę zauważyć przeszkodę i uniknąć wypadku.

Klimatyzacja staje się standardem. Poprawia ona komfort jazdy, zwłaszcza w czasie upalnych dni, ale powinna być regularnie kontrolowana. Właśnie teraz należy wymienić filtry przeciwpyłowe i przeprowadzić okresową dezynfekcję, gdyż pyłki roślin, bakterie, grzyby i pleśnie mogą tworzyć siedlisko toksyn i przykrych zapachów. W specjalistycznym zakładzie można sprawdzić szczelność układu i uzupełnić ewentualne ubytki czynnika chłodzącego. Podczas jazdy warto zwrócić uwagę na właściwe ustawienie temperatury. Może się bowiem zdarzyć, że źle dobrana temperatura spowoduje zmęczenie i rozdrażnienie kierującego. Dla

tego pamiętajmy, aby temperatura w samochodzie była o kilka stopni niższa niż na zewnątrz, a zanim wyjdziemy z auta, chwilę przed dotarciem do celu, wyłączmy klimatyzację, otwórzmy okna i przystosujmy się do panujących na zewnątrz warunków.

Kontrolujemy stany płynów eksploatacyjnych. Przede wszystkim należy sprawdzić stan płynu hamulcowego. Jego wymiany dokonujemy zgodnie z zaleceniami producenta w stacji obsługi samochodów. Płyn hamulcowy cechuje higroskopijność, a więc zdolność do pochłaniania wody, jednakże zbyt duża jej zawartość doprowadzić może do zagotowania się płynu podczas hamowania i całkowitej utraty hamulców. Zjawisko to może zaistnieć podczas jazdy górskiej, jak i na długich dystansach w warunkach wysokiej temperatury i konieczności wykonania ostrego hamowania. W stacji obsługi na odpowiednim urządzeniu możemy sprawdzić też siłę hamowania i poprawność działania całego układu hamulcowego. Diagnosta obejrzy również klocki (szczęki) hamulcowe oraz tarcze i oceni, czy nadają się do dalszego użytkowania.

Olej w układzie wspomagania, w silniku i skrzyni biegów także powinien być wymieniany według wskazań producenta. Regularnie wymieniany płyn chłodzący pozwoli natomiast zapobiec nadmiernemu przegrzewaniu się silnika auta, zwłaszcza w warunkach wysokich temperatur. Pamiętajmy też o sprawdzeniu i uzupełnieniu płynu do spryskiwaczy.

Nie bez znaczenia jest kwestia zabezpieczenia pojazdu na zewnątrz. Latem niszczący wpływ na karoserię samochodu wywiera słońce. Warto zainwestować w ochronny wosk bądź nabywacz i tym samym przedłużyć piękny wygląd i zadbać o stan lakieru samochodu.

Udając się w długą podróż, pamiętajmy o obowiązkowych elementach wyposażenia: trójkątzie odblaskowym, gaśnicy, apteczce, a także podstawowym zestawie kluczy, napomowanym kole zapasowym oraz kamizelce odblaskowej (wymagana w niektórych krajach).

Życzymy szerokiej drogi i wspaniałych wakacyjnych wrażeń.

Piotr Monkiewicz
Automobilklub Wielkopolski

WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.brd.poznan.pl



Redaguje zespół: Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszak, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor, Dariusz Fleischer
Adres redakcji: WORD, 61-623 Poznań, ul. Wilczak 53, tel. 61 829-01-88



inna strona samorządu

usłyszane

Rutyna i stereotypy bywają zgubne...

Lipcowy sejmik, trwa debata nad rozpatrywaniem informacji na temat stanu wielkopolskiej gospodarki. Znany z barwnych i przede wszystkim długich przemówień radny Zbigniew Ajchler kończy swoje wystąpienie. Wypada zatem, żeby głos zabrał prowadzący obrady Lech Dymarski. Problem w tym, że jego aparat mowy najwyraźniej zajęty jest czym innym.

– Bardzo przepraszam, radny Ajchler tym razem przyspieszył, a ja zazwyczaj oddaję panu głos na długość jednego żelka... – tłumaczy po chwili przewodniczący sejmiku.

podpatrzone



Rzecz miała miejsce już parę tygodni temu, jakoś jednak nie składało się, by o niej napisać, a warto, bo obrazuje godną podziwu metamorfozę. Dotyczy ona radnego Jana Mosińskiego, który zazwyczaj do gmachu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wchodzi w garniturze i pod krawatem, udając się na posiedzenia komisji czy sesje sejmiku. Tym razem, podczas manifestacji zorganizowanej przez „Solidarność”, pan radny (pierwszy z lewej w górnym rzędzie) zaprezentował się w roli związkowca, koszulkę i krawat zamieniając na organizacyjną koszulkę, a urzędnicze salony na schody przed urzędem.

nadesłane

W prawdziwy zachwyt wpadamy, gdy okazuje się, że ktoś czyta „inną stronę samorządu”, a już jesteśmy bliżej euforii (lekką doprawioną zdumieniem co prawda), kiedy ów ktoś twierdzi, że czyta „z dużym zainteresowaniem”. A tak napisała w liście do przewodniczącego sejmiku czytelniczka. I to nie było jakaś, bo pod pismem widnieje dumny podpis „I ZASTĘPCA WOJTA GMINY Tarnowo Podgórne mgr inż. Ewa Noszczyńska-Szku-rat”.

Pani wójt przysłała przewodniczącemu nie tylko list, ale i niewielki czasomierz, wiedzioną troską o opisany przez nas brak zegara w sali sesyjnej, w której obraduje sejmik. Nadesłany zegar „w kolorze nadziei” (tak pisze pani wójt, a chodzi o to, że jest zielony) ze względu na swoje gabaryty problemu nie rozwiązuje, ale miły gest został doceniony.

– Dziękujemy i... liczymy na kolejne zegary. Kiedy wybudujemy już swoją siedzibę, wszystkie je tam zawiesimy – ogłosił przewodniczący sejmiku Lech Dymarski.

monitorujemy radnych

>> Karolina Duda:

Na spacerach chodzę z psami



- >> **Zdanie „radny to brzmi dumnie”...** jest związane dla mnie z zaufaniem, jakie otrzymałam od wyborców.
- >> **Fakt, że Wielkopolanie nie znają radnych sejmiku...** motywuje do podjęcia działań mających na celu rozpowszechnienie wiadomości na temat radnych. Z pewnością będę częściej polecać czytanie „Monitora Wielkopolskiego” znajomym ze studiów.
- >> **Podczas sesji sejmiku najczęściej siedzę obok...** kolegów Macieja Dąbrowskiego i Mariana Poślednika i dlatego... z uwagą słucham ich opinii.
- >> **Podczas sesji najbardziej lubię słuchać...** konstruktywnych wypowiedzi radnych oraz błyskotliwych uwag przewodniczącego sejmiku, pana Lecha Dymarskiego.
- >> **Nie wyobrażam sobie samorządu województwa bez...** zegara! A tak naprawdę to bez sprawnie działającego zarządu oraz radnych wychodzących naprzeciw wyzwaniom, które napotykamy w pracach sejmiku.
- >> **Gdybym była marszałkiem...** starałabym się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej.
- >> **Ostatni raz jechałam regionalną koleją...** na lipcową sesję sejmiku. Najczęściej jeżdżę trasą Rawicz-Poznań.
- >> **W szkole wołali na mnie...** najczęściej po imieniu oraz używając wszelakich wariacji na temat mojego nazwiska.
- >> **Jako dziecko marzyłam o...** byciu pilotem samolotów pasażerskich.
- >> **W przeszłości myślałam, że zostanę...** zawodową tancerką, ponieważ jako nastolatka swój wolny czas poświęcałam tańcowi. Byłam w młodzieżowej grupie tańczonej „Perfekt” w moim rodzinnym mieście – Miejskiej Górze.
- >> **Ostatnio najbardziej rozbawiło mnie...** Najbardziej rozbawia mnie mój starszy brat swoim sytuacyjnym poczuciem humoru.
- >> **Do szewskiej pasji doprowadza mnie...** Nie zdarza mi się być w takim stanie. Jestem raczej łagodnego usposobienia.
- >> **Dla poprawy nastroju...** słucham rocka z lat siedemdziesiątych, muzyki alternatywnej oraz chodzę na spacer z moimi psami.



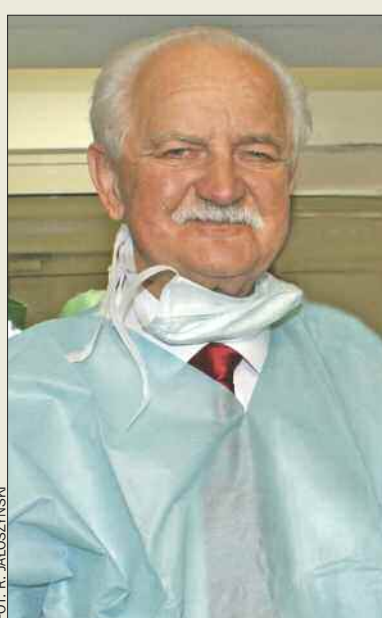
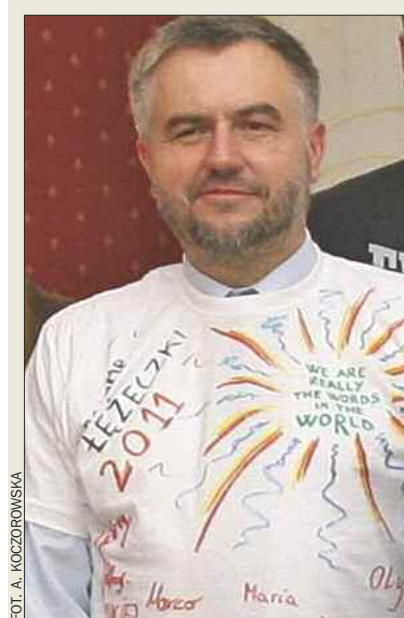
>> Karolina Duda
>> ur. 27 czerwca 1989 r., Rawicz
>> studiuje finanse i rachunkowość na poznańskim Uniwersytecie Ekonomicznym
>> wybrana z listy PO w okręgu nr 6
>> 6.178 głosów

zakodowane

Kody obok zawierają dane adresowe i telefoniczne „Monitora Wielkopolskiego” i Urzędu Marszałkowskiego, możliwe do ściągnięcia i odczytania za pomocą specjalnego oprogramowania w telefonie komórkowym.



wyśledzone



Wielkopolska – jak powszechnie wiadomo – stara się być w różnych dziedzinach pionierem innowacyjnych rozwiązań co najmniej w skali krajowej, jeśli nie europejskiej. Jak się okazuje, dotyczy to także sfery mody. Przeglądając zdjęcia z kilku wydarzeń z ostatnich tygodni (dwukrotnie zauważyliśmy Marka Woźniaka, a raz Tomasza Bugajskiego), wysledziliśmy, że najprawdopodobniej trwają prace studyjne nad nowymi wzorami służbowych uniformów dla członków zarządu województwa. Nam najbardziej podoba się wersja t-shirtu z możliwością składania na nim autografów przez wdzięcznych mieszkańców Wielkopolski.

www



Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45
Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Zbigniew Czerwiński (wiceprzewodniczący), Krzysztof Grabowski (sekretarz), Tatiana Sokołowska, Waldemar Witkowski
Redakcja: Artur Boinski (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)
Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15
e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.